



kat.komp

67660

I

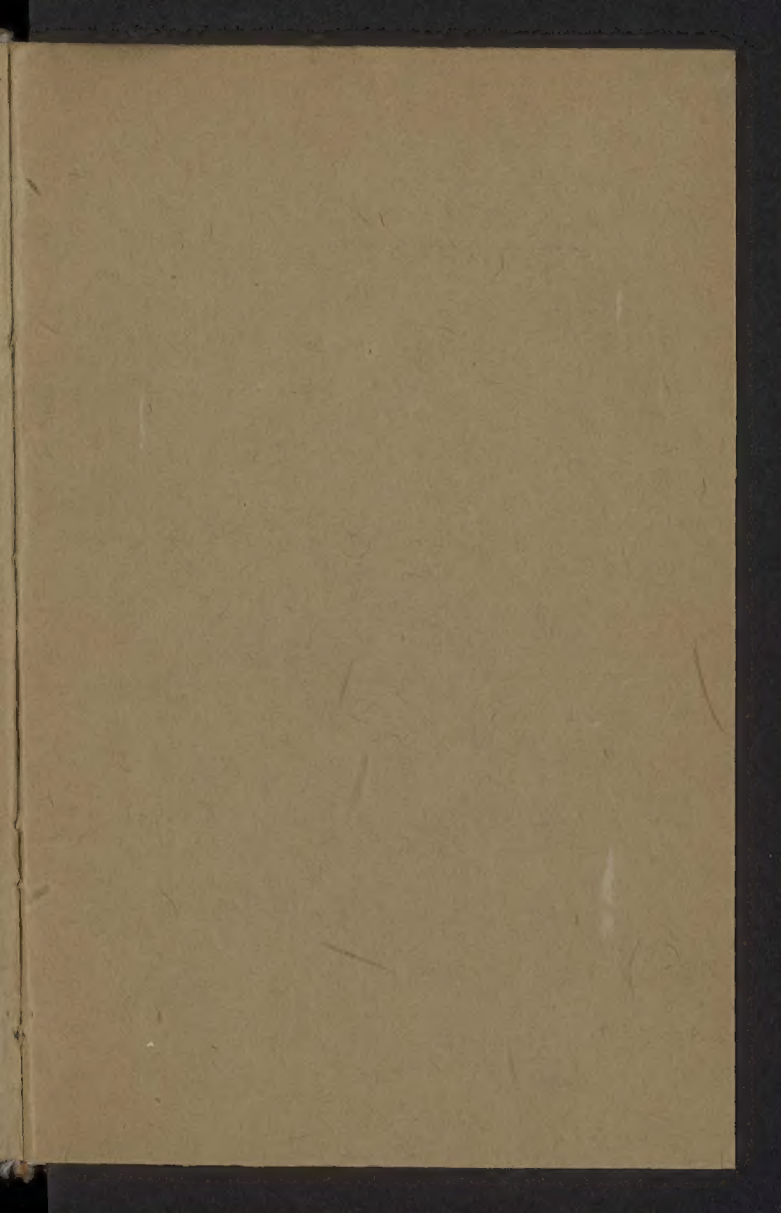
Mag. St. Dr.

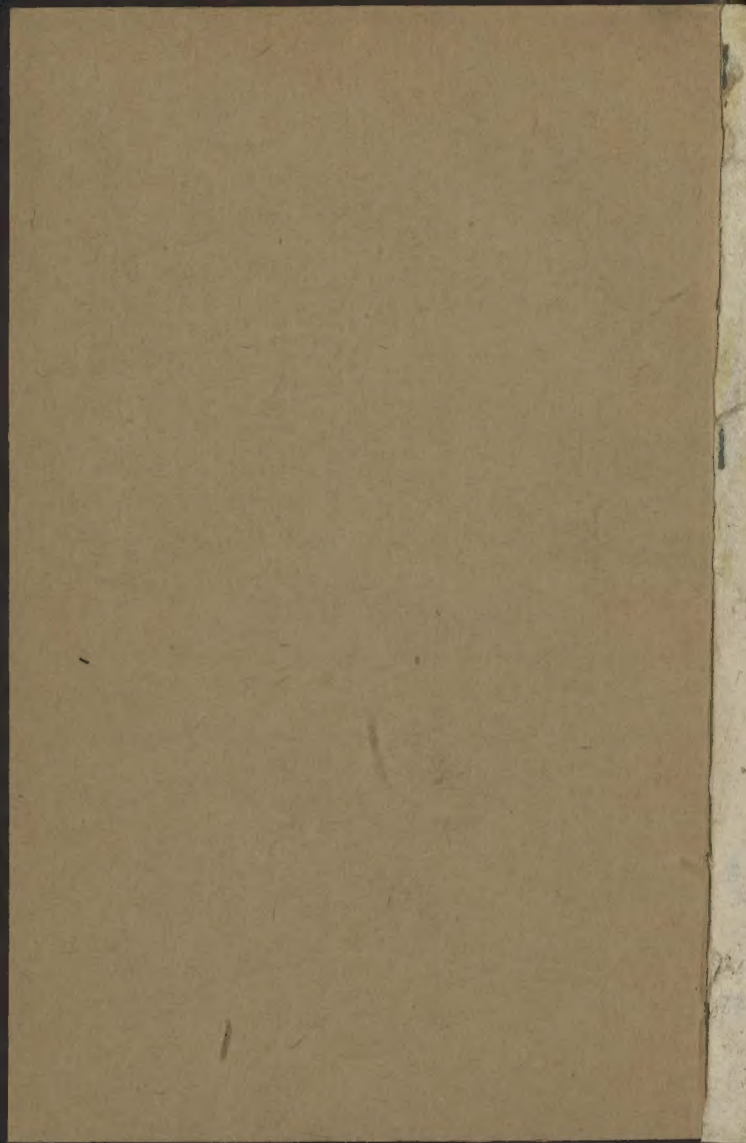
P



67660

I





22-45

DWA
KAZANIA
DOMOWE

Do
Zakonnikow

MIANE

26

Sacer uterque sermo, Domi
habitus,

IMPRIMATUR,

Michàél WITOSŁAWSKI
Decanus Cathedralis & Ad-
ministrator Generalis, Pre-
misliensis. Die 26 *Januarii*
Anno 1767

mpp.

64660

I



192862022



Ad Reverendum in Christo Patrem

P. LUCAM CANTIUM

L A S O C K I

Societatis J E S U

PRÆPOSITUM PROVIN-

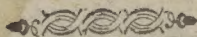
CIALEM per MINOREM

POLONIAM.

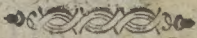
O Rationem Sacram, quam anni
hujus Mense Martio, Te Pater
Amplissime præfente atque audiente
in domestico confessu habui, repetitis
tuis mandatis, parendi studio tandem

(2)

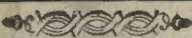
mitto.


mitto. Significasti, nec semel, velle
te illam auribus exceptam, oculis
etiam inspiciendam habere. Ut ut
intima tenuitatis meæ conscientia lu-
cem amplitudinis judicii que Tui ve-
reatur, omnis tamen modestiæ, quæ
ex eadem, conscientia proficiscitur,
ratio, imperiis Moderatoris sacrifi-
canda est. Usus sum tamen consilio &
sanctissimis tuis studiis, & meæ exi-
guitati apprime opportuno. Sacram
Patris Antonii Francisci Bellati
concionem itidem domesticam, in
simili ac mea argumento magna
parte versatam, quæ, duas ante heb-
domadas in manus meas incidit, ex
italica Polonicam feci, atque ante
opellam meam posui. Ipso viri hujus
ab eximia vitæ sanctitate æque ac
ab admirabili in omni litterarum
genere eruditione celeberrimi nomi-
ne, ipsa orationis ad salutarem in-
legendium animis fructum profe-
rendum vi Apostolica, ita animum

tuum



tuum rapiendum exsatiandumque fore existimo; ut ab inspicienda concione mea fastidio velut quodam abstrahatur. At cum una & auctor & opusculum hoc in tua potestate sit, numquam illis licebit tuis sese eximere imperiis. Unum id contentione atque demissione maxima a te rogari sinas velim; ut si forte uberioris animorum utilitatis studio mentem tuam cogitatio hujus opellæ publici iuris faciendæ incesserit, cujus rei non temere suspiciendæ non deesse mihi causæ videntur, ad rem tanti momenti tuaque virtute & consiliis dignissimam non mea, quæ admodum debile nulloque usu valens instrumentum est, sed sapientissima divinaque vi prædita, quam vides Patris Bellati oratione, utare. Vale, uberrimisque cæli muneribus, istaque tua rectefactorum ac in Provinciam hanc promeritorum plena senectute suavissima diu sospes ac


*vegetus ad Universi Ordinis Nostri
commoda atque ornamenta perfru-
are. Id a D. O. M. ardentem ro-
gat.*

Dabam Cremeneci Prid: Kal:
Julias M.DCC. LXVI.

Paternitatis Vestre
Obedientissimus
in Christo servus

Gregorius PIRAMOWICZ.
Societatis. JESU.



KA-

K A Z A N I E D O M O W E P I E R W S Z E

*Od X. Antoniego Franciszka Bel-
latego Towarzystwa Jezusowego
w Bononii w Collegium u Świętey
Lucyi Roku 1706 w Wilią S. Fran-
ciszka Xawerego miane. Roku 1748
w Ferrarze drukowane. Z Włoskie-
go na Polskie R. 1766 przełożone.*

*O grzechach rozumu z fałszywe-
go y zepsutego sumnienia pocho-
dzących.*

Corde creditur ad iustitiam. Rom. i. 8. v. 10.

Kiedy wzbudzamy w nas wia-
rę, jest tu na ten czas sprawa.
naszego rozumu, taka przecie,
iż chociaż prosto od niego pochodzi; ie-
dnak Apostoł sercu ją, y woli przyczytu-
ie. Przyczyna tego jest: bo trudność tey
cnoty, a mianowicie nie oczywistość
rzeczy, które wierzeć winniśmy, spra-

wuie, iż do tego, aby wierzyć, potrzebne jest zezwolenie i rozkaz pobożney woli, którymby rozum ludzki przywie- dziony i skłoniony został do wierzenia tey lub owey przełożoney sobie pra- wdy. Przytym i polnym złączeniu się w tey sprawie rozumu y woli: rozumu, który wierzy, y woli za ktorey ro- skazem ta się cnota wykonywa, wierze- nie nasze nazywa się dziełem woli, *cor- de creditur*; y bardziey się przypisuje, bardziey się nazywa od tey władzy, z ktorey rozkazu pochodzi, niżeli od owey, od ktorey swoją istność bierze.

Do czegoż to ja tą uwagą zmierzam? Oto myślę z tego Pisma Świętego miej- sca, y z takiego wykładu, zabrać spra- wiedliwa pobudkę, y uczynić sobie wstęp do przełożenia, co to są za wewnętrzne w nas początki y przyczyny naszych postęp- ków, albo raczey naszych występ- ków, y pokazać, że wykroczenia nasze częstokroć wprawdzie zawisły, y od rozumu y od woli, ale w nich porządek jest wcale przeciwny owemu, który względem wierzenia naszego wyrazi- łem. Nasze występkę, nasze grzechy rodzi wola, a pochwała rozum; y prze-

to nie od woli, z ktoreysię rodzą, ale od rozumu, od ktorego mają pochwalenie swoje nazwisko biorą, y mianują się występkami, grzechami rozumu.

Sądzę ja, iż ta rzecz wielkicy jest wagi, y przed się biorę zabawić się poczęści okółonicy, zwzszelkim wzgłędem, który powinien iestem mieć na to po-bożne y swiätobliwe posiedzenie, w którym mówię, ale oraz ze wszelką wol-nością, którą mi daie włożony na mnie urząd, Zwyczajnie mowiemy, że kuniłzt Dzieiopistwa temu, którykolwiek się nim bawi, daie prawo, aby się czy-nił Sendzią tego wżysztkiego, co Krolo-wie, co Narody robią, tak iż nikt ob-winiać go o takie nad swoy stan wynie-sienie się nie może, ani też zarzucać mu, choćby w nim to postrzegał, co w dru-gich od niego zganione iest. Taki; ile Dzieiopis już iest tym samym wyższe-go stanu nad kogożkolwiek innego, y nosi na sobie Ofobę w mniemaniu wol-ną od przywar y występkow. Toż słu-ży Mowcy, który z urzędu mowi, a ie-lzcze bardziey, gdy urząd z posłużen-stwa iest.

Lecz, ażeby z przyzwoitością y

zia-

z iasnością przystąpić do tych występ-
 kow, które się rozumu występkami,
 zowią: potrzeba mi iest cofnąćszy-
 się trochę, roztrząsnąć wprzód występ-
 ki, które iedynie pochodzą z woli ludz-
 kiej. Od tych przyzwoitym porząd-
 kiem przyidę do dwoiakiego rodzaju
 występkow rozumu: a te są występki,
 których rozum uznać niechce, y wy-
 stępki uznane, przypuszczone, pochwa-
 lone. O to w krótkich słowach całe
 ułożenie tego, co mam mówić. Grze-
 chy które słabością y ułomnością są;
 grzechy, które ułudzeniem są y niewia-
 domością obwinienia godną: grzechy
 nakoniec, które są iasną y iawną złością.
 Tak niby po stopniach od występkow
 szczerey ułomności woli przychodzi się
 do grzeszenia rozumem w dwoiaki spo-
 sob: pierwszy, gdy się niechce widzieć
 własnego grzechu, drugi gdy y widząc
 y chcąc go, używa się y ciemności, y
 światła rozumu kwoli własney miłości
 na dogodzenie y usługę oney. Spo-
 dziewam się, iż wytłomaczenie tych
 rzeczy wznieci światło doświadczaące do
 lepszego zrozumienia tego, com za-
 łożył.

Komu-

Komukolwiek wiadomo, iaka to ra-
na przez grzech pierwszego Oycy wo-
li ludzkiey zadana iest, niebardzo się zdumiewa na to, ieżeli Synowie Jego uży-
waiąc teyże woli według różnego po-
rużenia własnych względów, niekiedy
zochodzą z scieżki zbawienia; á mniey
ieźce się dziwuje, ieżeli ten, który po-
stępuje drogą doskonałości trudnięszą
nad drogę zbawienia, niezawście się
frzodka trzyma, ale raz w prawą, dru-
gi raz w lewą zbacza stronę. Aczkol-
wiek odkupienie nasze było nader obfi-
te; iednak postawić nas znowu w tym-
że zupełnie stanie, z ktorego nas zbił
Adam, niepodobalo się Boskiemu Wy-
bawicielowi. Znizył On, albo raczej
ocenil według wymiaru swego upodoba-
nia szacunek krwi swojey, y tą mocą, kro-
rą mógł przywrocić naszej woli pier-
wszą ieý całość, y znowu, że tak rzekę
od gruntu ią wybudować, chciał tylko
ponaprawować ią miejscami, y popod-
pierać z boku, mogąc ieý dać grunt y za-
sadę zupełney mocy. Tego wyciągała
chwała Jego, aby z iedney strony wyda-
wało się miłosierdzie wnaprawie ludzkie-
go upadku, á drugiey strony szacow-

niey-

nieysza była sprawiedliwość nasza ztąd,
iż iefzcze słabość w naszej naturze zo-
stała.

A tak człowiekowi władzę y pa-
nowanie nad sobą (*a*) utracone przez
grzech dał tym właśnie sposobem, iako
mu dał władzę y panowanie nad zie-
mią (*b*) utracone także przez tęż winę.
Przywrocit go do krolewstwa, z ktore-
go wypadł: ale, aby zawsze pamiętał,
iż z niego wypadł, nieuczynił go iako
przedtym, Panem spokojnym tego świata,
lecz oddając mu ziemię z niepłodnością,
morze z burzami, powietrze z niepomiar-
kowanemi odmianami, zwierza zbunto-
wniczą dzikością, włożył nań konieczną
potrzebę ratowania się siłą y przemy-
słem, aby się przy panowaniu, w którym
tyle przeciwienia zaayduie, utrzymał.
I przeto Mędrzec, który mówiąc o czło-
wieku w stanie pierwszey niewinności
powiedział (*c*) *Constituiti hominem, ut
dominaretur creaturæ*: mówiąc na innym
miejscu o tymże człowieku już upadłym
takiego wyrażenia użył: *Eduxit illum
de delicto suo, & dedit illi virtutem con-
tinendi omnia.* (*d*) BÓG wyprowadził
go z grzechu iego, aleta władza, która
przed

(*a*) Sap: 9, 2. (*b*) Gen: 9, 12. (*c*) Sap: 9, 2.

(*d*) Sap: 10, 2.

przed tym była władzą panowania nad stworzonymi rzeczami, stała się władzą tylko utrzymywania, poskramiania onych, bo wszystko się zbuntowało. Toż samo stało się z naszą wolą. Znowu nam BÓG ją darował, abyśmy prawdziwie iey panami byli, ale nam ją dał osłabioną y omiiloną przez winę pierworodną, która zostawiła w nas ten nieszczęśliwy skutek, iż co przedtym jedność była Duszy y ciała, teraz jedno od drugiego zawisnąć musi. Oddał nam ją, ale niby z boku zostawiając drugą wolę ciała, iak ją nazywa Apłostoł, (e) któraby się, posłanowieniom tamtey sprzeciwiała, któraby czasem głośno bunt wypowiadała; czasem zdradliwie zaślawała siła, któraby zgoła ustawiczną wniecając wojnę, z iedney strony pierwszego oyc'a karała rokosz, z drugiey przez samo z przeciwienie się panowaniu iego potomków, toż panowanie chwalebniyszym czyniła.

To zaś samo, co woli ludzkiey, gdy się ona opiera, większą c. siwałą przy nosi, to mówię samo sprawui e też, iż ona nie zewszysłkim niegodną iest wymowki, ieżeli, w posrodku tylu trudności, które ten, co do doskonałości dąży, pono-

si, upa-

fi, upadać się iej czasem przytrafi. Nie-
chcę iat tu obraniać słabości woli naszej.
Wiem, że ona podpada winie, ilekol-
wiek niewypełnia ze wszelką dokła-
dnością woli Boga. Ponieważ przy
wielkiej własnej ułomności jest wielce
potężną w Bogu, który ją wspiera, kto-
ry ją otacza, y uzbraia swoją Świętą
wolą, aby ta iej była za okrycie głowy,
y za tarczę: *Scuto bonae voluntatis tuae*
coronasti nos: (f) Ale wiem też y to, że
ona, w nas ołobiiwie, nie jest tak winną
iako się zdawać może. Y przyczyna
tego jest, nayprzód, aby wiem częstokroć
w, łepki naize, chociaż z woli pochodzą,
ale nie z zupełną popełniają się wolą.
Każdy dobry Zakonnik, aby należycie
strzegł duszy swojej, stara się, iako nie-
gdyś Dawid, mieć ją zawsze na swoich
rękach y przed swemi oczyma. *Ani-*
ma mea in manibus meis semper: (g) Ale
zdarzają się iakoś pewne trefunki, w kto-
rych ta nasza dusza z rąk nam ucieka,
na kształt owego iastrzębia, który na zo-
czenie łupu ulatuje z rąk pstrażnika.
Ato nagłe porwanie się przeto, iż na-
głym y nieprzewidzianym jest, ma w
sobie coś frzedniego między sprawą
wolną

(f) Psal: 5. 13. (g) Psal: 118. 129.

wolną y sprawą przymuszoną. Jest w
niey tyle wolności, ile wystarcza do tego,
aby zaśluzyla na nagane; jest też tyle
podchwycenia y nagłości, ile wystarcza
do tego, aby wzbudziła nad sobą po-
litowanie. Powtore, takie, o których
mowię wykroczenia, bardzo często są
niezupelnemi, nie całemi grzechami.
Wczymsię iasniey tłumaczę. Takie wy-
stępkі są to, że tak rzekę, płodem w za-
palczwym iakiey namiętności porusze-
niu utworzonym; namiętność zas jest
to owa Matką, która swoje owoce zle-
nosi, a bardzo ie rzadko doprowadza
do ich dojrzałości. Wtakiey okoliczno-
ści, mowi ieden Filozof, nasza namię-
tność jest, iako ów koń, który się lęka-
jąc, frożąc y rzucając, acz nie zupełnie
wstecz w przeciwną się obraca drogę, ale
wpoprzek wybaczaając, niby przez po-
łowę nazad idzie. Na tenczas wola po-
pełniając występek, poronia, mamli tak-
rzec, winę, która niema ieszcze zupeł-
nie utworzonych członkow, y jest po-
dobna owym Eipskim straszydłom, które
rodzić się pod czas nagłey burzliwey
Nilu wylewy poczynają, lecz ich rodze-
nie się niekonczy, ponieważ burza y

ulewa

ulewa prętko przemija. Y prawdziwie
ja mniemam, iż niepodobna jest rzecz,
aby grzech miał być zupełny y doko-
nany, poki się do iego wyrobienia nie-
przyłączy rozum. Potrzecie, te wy-
stępki niemają dłu giego życia, niedłu-
go trwają. Dzięki za to Bogu, nasza
wola nie jest tak zła w popełnianiu onych,
aby nie miała tey dobroci, iż ku pku-
towaniu powolną jest. Poki rozum,
ow to postawiony od Boga, nad spra-
wami woli Sędzieja, szczerym y prawym
światłem nad nią czuwa, ona swoje wy-
kroczenia gani y potępia. Coż ztąd
idzie? oto, że ta sama wola, która im ży-
cie dała, śmierć im zaćmie, że między
wydaniem ich na świat, a umorzeniem
ich, ledwie iedna czasu chwila zachodzi.

Y coż za dziw, że BOG tak łatwo
jest gotów te winy odpuszczać? Dwo-
jakie on z nich wyprowadza dobro:
Pierwsze względem nas, a to jest nasze
upokorzenie; drugie względem siebie,
a to jest chwala Jego. Zbyt łatwo z la-
da małego dobrego, które czynimy,
chlubą się y próżnością uwodzimy; a
gdyby się czasem słabość nasza nie upoka-
rzała, czymże byśmy innym w oczach

Bośkich byli, ieżeli nie o wemi sprawiedliwemi hardemi, ktorych on bardziey, niżeli uniżonego, grzesznika nienawidzi (b) Przypomniemy tu sobie pafowanie się Jakoba z Aniołem: chce BOG aby Jakob zwyciężył, ale żeby się niewynosił z tego, dopuszcza, a żeby w biodrach raz odebrał (i) Niechay, prawi, będzie uderzony. Kiedy widzieć będzie chromanie swoiey nogi, nie tak łatwo pysznić się będzie z pokazaney mocy swoiey ręki. Ludzie niedoſkonali, tak wołaią Nauczyciele Duchowni po S. Auguſtynie, ludzie niedoſkonali upokarzaycie się przed Bogiem w waszych niedoſkonałoſciach; pewnemi będąc, że więkſze ieſt Jego upodobanie w waszey pokorze, a niżeli Jego obrzydzenie w waszych potknięciach: owſzem ſtrzeżcie się ieſzcze, abyſcie się zbyt z waszey ſłaboſci nietrapili, bo to ſamo ieſt pycha, y chcielibyſcie w rzeczy uciekać od pokory w ten ſam czas, gdy iej iſzukacie.

Drugie dobro ieſt chwała Boża. Dopuszcza Bog, by w niektórych przypadkach

B

kach

(b) Melior eſt peccator humilis, quam iuſtus ſuperbus S. Aug: de Temp. Serm. 52. (i) Gen: 22. 23 25:

kach poznawana była nasza ułomność, a żeby w innych wielbiona zostawała moc Jego. Kto nigdy nieupada, temu się wydawać może, że to on przez własną władzę od upadku jest wolny. Przepuszcza więc Bog nasz, byśmy w iaką niedoskonałość upadali, a to tym koncem, żebyśmy wiedzieli, iż jeżeli niekiedy upadać jest naszej słabości, y że rzekę, naszego przyrodzenia, tedy dłużey stać bez upadku, nie jest to przyrodzenia, lecz łaski. Y tak, nieodstępuiąc od wspomnionego przykładu, zwycięstwo od Jakoba nad Aniołem otrzymane, było z wielką chwałą Boga y z tey miary, aby ow łakob, który w mocy Aniołem się byc zdawał, pokazał się człowiekiem w odebranym razie. Ponieważ rana była Jego, zwycięstwo całe jest Boskie. Dobrze tak: niech on znamie tego uderzenia nosi, aby Bog całą tey wygrany cześć odbierał.

Dotych czas nie dla czego innego zabawiałem się mową y owiżem politowaniem nad występkami woli, tylko abym się mniej litował nad temi, które się grzechami rozumu nazywaią, które to w ten czas zaczynaią mieć to nazwiśko, kiedy ich uznać za to, czym w samey rzeczy są,

rozum

rozum niechce. W tym abyśmy porządnie postąpili, przytoczmy nayprzód iaki występki, tego rodzaju przykład; potym obaczmy, iakim się one sposobie dzieją. Łamią się naprzykład nasze ustawy; łumnienie zaraz nazywa to niezachowaniem, przestępstwem; ale rozum niechce za to uznać. Potrzeba to jest, mowi on, wyciąga tego okoliczność; przyzwoitość tak każe, lub pozwala. Lecz nasze prawa, nasze uchwały, iakim mówią przeciw? Mniejszy o to. Używa się tłumaczenia y wykładów na prawo: chce się, aby prawo niemowiło tego, co mowi, albo przynajmniey rozszerza się, rozprzestrzenia, rozciąga rozumienie iego, y żąda się, aby więcej nad to, niż wyraża, mowiło. Książęta Judy, mowił BOG przez Ozeasza (k) *Facti sunt, quasi assidentes terminum*, albo, iako siedmdzieciąt tłumaczow czyta, *quasi transferentes terminos*. (l) Mieysce to Pisma S. bardzo właściwie swoim wyrażeniem służy do mego przedsięwzięcia. Książęta Judy, mowi BOG, wy z moimi prawami toż czynicie, co y z owymi kamieniami, ktore dzie-

B2 la
(k). Osee 5. 10. (l) Francis: Ribera & Sanctius

lą wasze pogranicza. Podnoście wy kamień, y przenieście go daley ku rościągley szemu rozszerzeniu waszego panowania. Rozumiycie mnie dobrze: ten kamień ruzany być niepowinien, a cały ow przeciąg kraiu, który, za położeniem daley kamienia posiadacie, nie iest kraiem dobrze nabytym, ale iest przez przywłaszczenie opanowanym. Nasze zakonne ustawy są to granice od BOGA dziełom naszym założone. Nasza miłość własna, która się ma za ściśnioną nieco między te kresy, żeby ie sobie ieszcze trochę rozprzeźrzała, wymyślnie usiłuje, na pomoc do tego używając rozumu, ruzić ie y posunąć. A dla czegoż ie ruzza y posuwa? Oto, czyni to, bo z iedney strony chce sobie przyczynić gruntu, z drugiey, chce przed sobą udać y wmowić w siebie, że za przepisane granice nie wychodzi. Y to ia nazywam grzechem rozumu, który grzechow za grzech uznać niechce.

Nad to nietylko niechce uznać grzechu za to, czym on iest, ale czasem przychodzi do tego, iż chce go uznawać za to, czym on nie iest wcale, to iest, iż chce, aby to, co występkiem iest, uchodziło za cnotę

cnotę. Niech tylo będzie rozum opano-
wany od wlaſney miłości, wnet obaczy-
cie, że on nietylko niema oczu na ogląda-
nie nieprawości ſwoich uczynkow, ale
ieſzcze tyſiącami przyczynami utwier-
dza ſię, y uzbraia, żeby w ſiebie wmo-
wił, iż one ſą dobre y prawe. Mowi czę-
ſto o cudzych niedoſkonałościach, y wy-
ſtępkach; czy maſz że on to za obmowę?
bynaymniey. On mniema, że potępić
iaawnie tego, co wykroczył, ieſt to od po-
dobnego wykroczenia odtłreczać tego,
co ſłucha. Mniema, że to ieſt oddawać
Bogu chwałę, potępić tego, który mu
ją wziął. Mniema że ganić tego, co nie
ieſt ſwiętym, ieſt to zalecić ſię Bogu, a-
by takim zoſtać, *Salvum me fac Domine,*
quoniam defecit Sanctus. (m) Wſpomagay
mię Panie, bo uſtają między nami ſwię-
ci. Przełożeni chcą go do tey lub owey
zażyc roboty. Gdyby to on miał iedną
tylko przyczynę zbraniania ſię tego, do
czego Starſzych go naznacza wola; ie-
ſzcebym mógł podobno mniemać, iż ma
przyczynę ſłufzną. Ale że tych przy-
czyn tak wiele ieſt, a wſzystkie niby po-
bożne, wſzystkie niby Święte, dla tego

bardzo się sprawiedliwie boię, aby żadney z nich słuźney niebyło: gdy bowiem wola, im bardziey z iedney strony się opiera, tym bardziey z drugiey niechce wyznac przed sobą własney słabości, wten czas więcey niż kiedykolwiek, zażywa na swą pomoc rozumu, aby ten swoim zdaniem, iey oporom dał niby po złotę pobożności, y stara się, ile może, iey sprzeciwiania się nakręcić na cnotę.

To są przykłady tego rodzaju występku. Chciał bym, zeby tak można wyłożyć, iako się one dzieją. Ale; ieżeli w wielu okolicznościach prawda iest, co mówił S. Augustyn (n) *Est aliquid hominis, quod nec ipse scit spiritus hominis, qui in ipso est*, w tey osobliwie mogłbym z nimże mówić: iestem sam sobie gadką: Sam siebie nierozumiem. *Mihi quaestio factus sum* (o) Zebym iednak myśl moją powiedział, rozumiem ją, iż to pochodzi albo od rozumu, który wymyślnie uślute, kłamać przed sobą samym; albowi też od sameyże woli, która umie sztucznie udawać się za rozum. Kłamie bardzo często rozum przed sobą samym, y przez nową

(n) S. August. Conf. 1. 10. c. 5.

(o) S. August: 10. c. 33.

nową jakąś niełzczerość mniey wpraw-
dzie złośliwą, ale bardziey niebezpie-
czną, który skutek iest nie kogo innego,
lecz tiebie zwodzić: postępuje z samym
sobą obłudnie, iako się więc postępować
z wytkło z drugimi *Quam saepe de se sibi
mens ipsa mentitur!* rzetk na potwier-
dzenie tego Grzegorz wielki. Znayduie
rozum w sobie pewną taką niewiado-
mość, y pewną taką umiejętność, z któ-
rych obydwóch wielce na swą stronę ko-
rzyłta. A ta niewiedomość iest, umieć
doorze, kiedy tego potrzeba, dla dogo-
dzenia sobie, niepoznawać prawdzi-
wych zamierzonych końcow, które są
do czynienia tego lub owego pobudka-
mi, zwłaszcza, kiedy powątpiewanie
przychodzi, iakie to, czy złe, czy dobre,
te pobudki są. Ta niewiedomość pocho-
dzi ztąd; iż się nie chce weyrzeć, co się
dzieie w sercu, iż się niechce światła
swego wewnętrznego radzić, albo ra-
dząc się go, iednakowo wprzod się mu
sprzeciwia y opiera; zgoła pochodzi
z owego tajemnego spisku, w którym
rozum y serce na przemiany kryją przed
sobą owe szepczące y tajemne myśli, przez
które do nich mowi prawda. Ta zaś
nie-

niewiadomość, iest mu wielce pożyteczna, żeby nieczuł sumnienia wyrzucającego mu na oczy owe ułożone od niego spraw swoich konce, y żeby niezepił sobie pociechy w tey rzeczy, przez którą sobie dogadza: pociechy mówię, która kiedy nie na prawdziwym chrońnieniu się złego, tedy na owym łudzeniu siebie samego, iakoby się nic złego nie czyniło, zaśadza się. Umiejętność zaś tego, która iest drugą niewiadomością, na tym zależy, aby udawać przed sobą samym, iż się dla końców bardzo dobrych y sprawiedliwych co czyni; chociaż to szczere podchlebianie sobie iest, mniemać, iż dla tych się to czyni.

Albo raczey mówmy, że to się dzieie przeto, iż wola umie sztucznie udawać się za rozum. Podnosi się ona, że tak rzekę, nad swoją *sferę*, y pociągnie rozum do tego, czego sama chce, napawając nieiako y przeymuie swoiemi chęciami. Y tym sposobem przychodzi do udawania się za rozum, to iest, że rozum już nie sądzi przez siebie, ale przez wolę *mente cordis sui* (p) albo też iż nic więcej nie sądzi tylko to, co chce wola. Man-

ze

że przytoczyć przykład iaki z Piśma, któreby dobrze tę rzecz, o ktorey mowę, objaśniał? Niepodobna to, wołali Faryzeuszowie, mówiąc o Chrystusie do ślepego od urodzenia: niepodobna to, abyś ty wzrok z Jego rąk otrzymał. *Da gloriam DEO*. On jest grzesznikiem, y my o tym pewnie wiemy, *nos scimus, quia hic homo peccator est* (q) Ależ on wysłuchany jest od BOGA? Nic to: *Nos scimus*. Jego nauka jest nienaganna, Jego życie niepokalane? Co za życie? Co za nauka? *Scimus, scimus, quia peccator est*, Ale iak że oni o tym wiedzieli? Wiedzieli wiadomością woli. Nienawiść, którą ku Chrystusowi mieli, skłoniła ku sobie rozum, y namietność serca zasła do stopnia wiadomości, umysłu, *scimus scimus*.

Cożkolwiek bądź: o! iak bardzo mieć się potrzeba na ostrożności, aby nie dopuścić naszej woli opanowywać naszego rozumu: inaczej bowiem wszystko on mówić będzie nakładał y według smaku woli, szukając wszelkich drog ułudzenia siebie samego: albo będzie w siebie wmawiał, że tu nie masz tego złego, ktore rzeczą samą tam jest, albo

(q) Joan, 9. 3. 4.

albo bęzbie miał na pogotowiu jaką po-
 bożności farbę, przez którąby temu, co
 złym jest dał isniącą się barwę dobrego.
 Takiego oszukania iezeli się wewizyt-
 kich bac potrzeba, daleko więcej mię-
 czy nami. Zgromadzenie złożone z
 ludzi znacznie yżych przymotow do-
 wcipu, a bawiących się przez stan robo-
 tą cnoty, y to oswiadczaających: zgroma-
 dzenie to, z iedney strony gorliwe jest o
 swoią cnotę, z drugiey dość łatwe do te-
 go, aby swoy dowcip obrocilo na zfał-
 szowanie teyże cnoty, a tak snadnie mo-
 że spokojnie przelatawać, y zasypiać na
 obłudzie, iakoby na rzetelnosci y pra-
 wdzie. O S. Enocha mowi Pismo (r) Ze
 był porwany. *ne malitia mutaret intelle-
 ctum ejus, aut ne fictio deciperet animam il-
 lius.* Zdaie się, iż powinno się było mo-
 wić, a żeby, złość nieodmieniła serca,
 woli iego; a pismo mowi, aby złość nie-
 odmieniła rozumu iego, aby go nie ułu-
 dzała: *mutaret intellectum, deciperet.* nie-
 mogło lepiej mowić. Właśnie iakoby,
 BÓG rzekł: Enoch jest człowiek wiel-
 kiego rozumu, myśli on, rozmawia, iako
 wielki Teolog o rzeczach moiey chwały,

ma

ma dowcip prawie Anielki. Ale ten rozum, który wynayduie tyle przyczyn byc mi posłusznym, ieżeli się da zwieść własney miłości, znajdzie ich drugie tyle na postępowanie sobie tak, iak nim ta miłość powodować będzie: rozum przenikający, który się cały przywiąże do bronienia tego wżyskiego, cokolwiek miłości własney przypadnie, iest zbyt sprawnym obłudy wyrabiaczem y wykrętarzem wyśmienitym, który sobie samemu przewrotnym dowcipem, y fałszywemi wywodami dowodzi rzeczy, y tak ie powleka powierzchwnością prawdy, iż on pierwszy tym pozorem się oszukaie. Takie obłudne rozumy wśpomóżone wśzeikim własney miłości przemyśłem, im bardziej widzą, tym bardziej się zaślepiają.

Jak że więc wielkiej wagi iest obwarować się przeciwko takiemu ułożeniu, y zabezpieczyć zbyt ciężkiemu złemu, które ztak wynikać może? Do tego końca mogę uczynić uwagę na trzy tych to rozumy występku własności; które każdemu z nas mogłyby służyć za trzy punkta pożytecznego rozmyślenia. Pierwsza ich własność iest, że są do poprawienia

wienia trudne. Dajże w takich okolicznościach wpada w chorobę bardzo niebezpieczną, przeto, iż chorą będąc, nie zna się być taką: Nieuznaie ona swojej choroby, czemuż to? bo naywiększym znakiem słabosci duszy zwyczajnie bywają owe poruszenia y niby pomielzane pulsa sumnienia niespokojnego, a w tey chorobie, one są tak porządne; tak dobre, iakoby zgodnym rownych tonow dźwiękiem były. Bywa iednak że się czasem ta zgoda psuie. Sąd ow domowy, który nosimy, od Boga w naszym sercu ustawiony, żeby się za stawiał za to wszystko, co, się Boga tycze, ten, mówię sąd czuie w sobie czasami coś takiego, co swoim obruszeniem się przeciw umysłowi człowieka wzbudza boiaźń zdrady, y kiedy umysł iego samą jest obtudą, ten sąd jest samą szczerością. Ale coż? zatyka się gębę sumnieniu przez moc wywodow y przyczyn. różnych, poty się przed nim wykręca, poty w różne maszki cnoty przytłaraia się występki, iż nakoniec nic naprzeciw niemowi. Przydaymy, że kto źle czyni bez ułożonych umysłonych u siebie przyczyn; ten niby niema w swoim działaniu gruntu, a za-

tym

tym budowanie całe łatwo się rozwalic
 może. Lecz kto złe brojąc, pierwey ukła-
 da sobie zdania, iedno z nich na drugim
 zasadza, szczegulne sobie o rzeczach ro-
 zumienie wyrabia; taki iuż mocno wspie-
 ra swoy występpek, y zakłada, go na mu-
 rowanym y utwierdzonym gruncie. A
 rozum ludzki y bez tego nie iest władzą
 duszy tak łatwo do odstąpienia swoich
 obłud, iako wola, ktora ma więcey po-
 wolności, łatwa iest do odstąpienia swo-
 ich przywiązan: y przeto widziemy, że
 uporczywsze były zawsze błędy umysłu
 a niżeli przywary serca: co albo z tąd po-
 chodzi, że bardziey przed nami prawda
 ukryta iest, niżeli dobro; albo że rozum
 z większym przyłgnieniem trzyma się te-
 go, co myśli iego zabawia, a niżli wola te-
 go, co iest celem iey chęci, albo na ko-
 nieć, że rozum ma więcey pychy y pró-
 żności, a zatym tym trudniey mu iest, a-
 by się oszukanym być wyznał. Cokol-
 wiek bądź, zwykło się mowić, że grze-
 szyc rozumē, iest grzeszyć nakszał Anio-
 ła, ktory nieumi się cofać od swego grze-
 chu; a przeciwnym sposobem, grzeszyć
 wolą iest grzeszyć po człowieczu, ktory
 grzeszy wprawdzie, ale też umie za to
 żało-

żałować: Y dla tey to podobno przy-
czyny pewny wielkiego dowcipu Piłarz;
ferca y wole ludzkie porownywa z woy-
skiem Kraiow wschodnich, woyskiem
miękkim, ktore nie zwykło dostawać na
placu, tylko przed pierwszym ognia wy-
daniem, á potym wnet ustępuje y ucho-
dzi; bo zapęd porywczosć, á nie prze-
myśl y rada nim rządzi; przeciwnym
społobem rozumy ludzkie nazywa woy-
skiem Europeyskim, ktore pod orężem
każdego czasu stoi, ktore nie tylko po-
tężnie ale y uporczywie swego placu
broni.

Druga tych win własność iest, że są
straszliwie płodne w grzechy, nie jedna
z nich niby korzeniem iest drugiey. Ro-
dzą się one, y znowu odradzają rownie
łatwo iako y prędko. Rozum, ktory za-
miał tego, coby się miał do Boga pod-
nosić, skłania się ku ziemi y skrzywia
się na krzywy kształt miłości własney,
rozum taki bardzo żyzny iest w przy-
czyny, w umyślone przyzwoitości, y
bardzo umie szukać tego, czego chce,
żeby czynić to, co do iey smaku przy-
pada. Niezbywa mu nigdy na farbach,
ani na pozorach, a raz zaśmakowawszy
w tym

w tym upodobaniu, które ma ztąd, że pozory tyle u niego ważą, co prawdziwe przyczyny: nie opuszcza y razu, żeby ich niewynaydywał. Pewne krzewy według świadectwa Pliniusza, są tego przyrodzenia, że ieżeli iakim przypadkiem nie będą na dobrym słońca widoku postawione, ieżeli raz ich gałęzie skrzywią się na dół, wnet się ziemi chwycą, wnet nagle wkorzeniając, tu y owdzie się rozkrzewiają, tak iż wkrótce z nich się las na wżyskie strony robi. Tak też to właśnie z temi występkami się dzieie *frutex peccati radicabitur... & non intelligetur* (s) Tego rodzaju winy, są to krzewy, które w samych korzeni wypuszczają wiele latorośli, a to niewiedzieć iak *& non intelligetur*.

Trzecia własność jest, że są takimi występkami, które najmniej od BOGA nad sobą politowania, najmniej od nas wymowki mieć będą. Rzecz jest niewątpliwa, że iako są namiętności y chęci serca, tak też są błędy rozumu, z których rachunek dać na sądzie BOGA winni będziemy. Ale kto może temu przeczyć, żeby szczerść serca, które wyznaie swoje słabości, niebyła wielką pomo-

pomocą do otrzymania litości y odpu-
 szczenia? a przeciwnym sposobem, kto
 niewidzi, iak dalekie iest od zaśluzenia
 sobie na podobną litość fałszywe su-
 mnienie, ktore pokrywa mnogość grze-
 chow nie zgładzaiąc ie miłością, ale u-
 trzymuiąc ie y broniąc próżnemi przy-
 czynami? Mowię, próżnemi; byle bo
 wiem kto trochę na siebie uczynił u-
 wagi, y weyrzał w swoje drogi, oba-
 czy pewnie, że szukać przyczyny na
 to, aby lub uczynić, lub nieuczynić
 czego, iest to w rzeczy niemiec żadney
 przyczyny, a zatym też, że szukać y
 wymyślać wymowki, iest to być win-
 nym bez wymowki. W występkach
 woli, moglibyśmy ieszcze mowić, iż
 ferce swoiemi skłonnościami, czyni nam
 nieiakie przynaglenie; ale w grzechach
 rozumu powinniśmy mowić, że my sa-
 mi dobrowolnie ćmiemy iego światła,
 y przewrocić go rozważnie chcemy.
 Tak iest, iezeliśmy w oszukanie wpadli,
 to się przeto stało, iżeśmy tego chcieli.
 Rozumy przenikające, rozumy w umie-
 iętnościach wysokich wyćwiczone, a co
 dziwnieysza, rozumy przywykłe do
 modlitwy, do codziennego względu na

BOGA,

BOGA, ieżeli siebie zwodzą. ieżeli przed sobą samemi udaia niecierpliwość za gorliwość, upor w swoich mniemiach za moc y trwałość, obcowanie dla rozproszenia ze świeckimi za uczynność Apostolstwa, zbytnie wygody za powinne zdrowia staranie, umykanie się od zwyczajnych prac za roztropne zachowanie się na inne większe, ieżeli te y insze takie rzeczy na podobny wzor maluia; nietylko się łudzą, ale się bez wymowki łudzą. *In Prophetis... viditer mandacii* (t) Ze lud pośpolity idzie drogą kłamstwa, iest to źle: ale że Prorok, że widzący, cóż za wymowka? BOG taki rozum dając chciał tego, żebyśmy pod tego rozumu strażą, y owszem rzeknę, pod tego rozumu trwogą żyli. Ale coż. Usiłuiemy przewrócić go, lub zastraszyć go, żeby albo niemowił, albo żeby tylko *loqueretur placentia, videret errores* (u) Ale iakożkolwiek się mu zakazuie, mowi on iednak, mowi przeciwnie; y lubo po cichu tak iednak mowi, że byle pozwolić ucha, usłyszeć się daie. Acoż za wymówkę przed Bogiem mieć będzie mógł Zakonnik mnie podobny.

C

Ale

(t) Jerem: 23. 14. (u) Jsa: 30. 10.

Ale nie tu się kończy to złe, które może pochodzić od naszego, rozumu. Od owego zaślepienia pełnego winy, przez które niechce się uznawać grzechów za grzechy, postępuje się do tego, iż się poznają, iż się pochwalają, y obłuda zamienia się w złość szczerą. O to ieżeli się niemylę, tak po stopniach idzie, albo raczej, tak w przepaść leci człowiek wolny w popełnianiu występku. Pierwsze winy są szczerze woli czyli ułomności. Potykamy się, bo jesteśmy ludźmi z przyrodzenia słabymi. Ale iak się po trochę zacznie występki podobać, iak go sobie człowiek życzy, w ten czas przywołuje się rozumu na pomoc, aby on ową winę, ile może, usprawiedliwiał, aby ją pod różnemi postaciami przed nami samymi ukrywał. Ale to samo niedługo trwa. Prędzej lub później niemożna nieuznać obłudy, a gdy się ją tak uzna, iż jej zprzeczyć niepodobna, na ten czas wolno się przypuszcza występki; a ten rozum, który się pierwey około wymawiania grzechów zabawiał, już się teraz wydaie na popełnianie jego. I któreżto inne winy są, co się nie tylko przez wolą upodobanemi, ale rozważnie umyślone-

mi, uknowanemi, y postanowionemi nazywając, jeżeli nie te, któremi wola przeciwna chcąc ich, a bardziey ieszcze rozum, zwolna y uważnie wyrabiając ię? Już on nie stara się utaić przed sobą swoich zamierzonych końców, już zdeymuje wszelką maskę, którą y przed sobą y przed drugimi się ukrywał, a porzucając rzemieńko fałszowania prawdy, namysla się już nie o tym, iak by miałczynić obronę y wymówkę grzechu, ale iakby go miał wykonać. Ah możnaby w tych okolicznościach mówić takiemu: przestępuiesz, gwałcisz powinności dołkonatego Zakonnika, ale, co goręza, przestępuiesz y gwałcisz ie z wielką rozważą, z zbyt zupełnym rozmysłem. Co czynisz, czynisz to z wielką powolnością y spokoinością, która znakiem iest, że twoy umysł we wszystkim się zgadza z twoim sercem, y jeżeli wola chce grzechu, rozum mu pochwalenie y potwierdzenie daie. Występki tczerey woli są wystepkami pospieszonemi, są, że tak rzekę, z prętka y porywczo odłanemi. Wystepki, względem ktorych używa rozum obłudy, są to robotą, mamli tak mówic, powolnieyszą, na ktore się przybiia stępel

fałszywy. Ale te, o których tu rzecz, są to robotą, ukutą y zwolna młotem wybijaną, na których bez względu wyraża się prawdziwy obraz, który im właśnie służy. Zgoła, nie są one już więcej a ni słabością, ani obłudą; ale są złością, a złością dobrowolną, ułożoną, umyśloną.

A coż stąd dalej idzie? o to od popełnienia tych występkuw w sobie samym z takim uspokojeniem y z takim ich uznawaniem, postępuje się do tego, iż się zostaje onychże mistrzem y nauczycielem dla drugich. Ten umysł, który takie winy popełnia, własne grzechy przerabia na prawidła y nauki względem innych. Myślmy, że między nami znajduje się kto taki, który przestępstwa swoje uznając, a jednak przyzwalając na nie, żąda na przykład urzędow świetnieyszych, zabiega, aby raczy na tym, niż na innym miezkał mieyscu, unika, ile może, pracy około bliżnich, stara się ze wszelkim prze-myśłem o wszelkie wygody swoje; a wnet obaczemy, że nie tylko sobie winiszcie, nietylko się cieszy, kiedy mu się to uda, ale wstępuje na Katedrę, y podaje podobnych przestępstw nauki, mówiąc

że tak to trzeba robić. (w) Krol y Prorok, widziały y uważyły, iako iedna z tych rzeczy o których mowiemy, za drugą idzie.

Operti sunt, mowi on, *iniquitate* (x) No! za nieprawość iawnie y w oczach wszytych niby iaką szatę, którą się pokrywaia. Coż ztąd wynika? *iniquitatem in excelsis locuti sunt*. Teyże nieprawości z wyższego mieysca nauczali innych, iako mistrzowie, iako nauczyciele iey. (y) Tak właśnie czynili Faryzeuszowie, którzy nieprzeſtaiać na tym, iż zemstę zemstą być poznawali, iż ią sami przypuszczali; ielzcie iey nauczali, mowiąc, iż można krzywdę za krzywdę od dawać, iż mścić się wolno, *oculum, pro oculo, dentem pro dente*. (z) Coż za dziw, że ten Bog, który z takim miłosierdziem przyimował ową Magdalene, ową cudzołożnicę, ową Samarytanę, owe to grzesznice przez ułomność, na iedno weyrzenie Faryzayskich tego rodzaju przestępstw, to iest przestępstw uznanych, chcianych, umyślonych, nauczanych, zachodził w tak straszliwe przeciwko nim gromy, iakie czytamy w Ewanielii; (aa) Podobnież
co za

(w) *Errantes & in errorem mittentes*: 2. ad Tim. 3. 13. (x) Psal: 72. 6. 8. (y) Tirin. hic 3. Matth. 5, 38. (z) Matth. 23. 33. (aa) Luc: 22. 23.

co za dziw, że tenże sam Bog, który li-
tował się nad zaprzeniem Piotra, nad u-
cieczką uczniów, nad setnemi innemi ta-
kiemi występkami, ledwie co usłyszy, że
ciż uczniowie rozprawiają między sobą o
przełożeniu, (aa) Ze spokojnie przy-
puszczają rady y zamyśły wyniosłe, że
jedni drugich pobudzają do przesła-
dzania się na stanowienie niby praw pro-
żności y pychy, że się przechwalaiają bez
skrupułu, bez oporu sumnienia, z wypę-
dzania czartow, (bb) Ato iawnąy drugich
do tegoż pobudzającą chlubą wynoszą
y wiebią cuda od siebie poczynione; co
zadziw, mówię, że ten Bog skoro to u-
słyszy, zaraz powstaie ofuknieniem na
nich, zaraz mocnym strofowaniem tamuje
tę mowę, która się iako gangrena ize-
rzyła (cc) Wiele zaiste zależało na tym,
aby oni nie grzeszyli umysłem spokoj-
nie wyrabiającym swoją winę, umysłem
widzącym ją, chcącym iey y nad to
ogłaszać ią iawnie. Wiele zależa-
ło na tym, aby oni przez takie zdania y
mowy nie stawiali ducha na przeciw du-
chowi, to jest ducha tego świata na prze-
ciw Duchowi Jezusa Chrystusa.

Biada

(aa) Luc: 22. 24. (bb) Luc: 10. 18. (cc)
Tim. 2. 17.

Biada nam, ieżeli się u nas zaczyna
stawiać prawo na przeciw prawu, ieżeli
nie iednym JEZUSA y prawdy zako-
nem się rządzim, ieżeli wszczynaią się
rozumienia y prawidła, naszym usta-
wom y przepisomy, przeciwne. Biada
nam, gdyby się dawały słyszeć zdania
udaiące, iakoby posłuszeństwo rozumu
było prostotą, zabieganie około siebie
według czasu y okoliczności było zrę-
czną sprawnością: iakoby zbyt oszczę-
dzać się na prace, było rostopnością:
niedać sobie czynić krzywdy, wielkoscia
serca: iakoby dostać się na świetnieysze
mieysce, lub urząd, było szczęściem: a
swoim przemyślem trzebaby ieszcze wła-
snemu szczęściu pomagać, y tym podo-
bne rzeczy. Kto tak czyni, myśli, mo-
wi, iego występki, pozwolcie mi tak
rzec, przemieniły się w kacerstwa. Ta-
kie bowiem postępowanie sobie, nie iest
to iuż szczerem tylko przestępstwem
praw y ustaw, ale iest ich zaprzaniem
się: iuż taki zakonnik nietylko łamie y
gwałci ie iakokolwiek, ale psuie im wszel-
ką wiarę y powagę, niby kacermistrz
iaki, nie sam tylko błędząc ale y dru-
gich w błąd wprowadzaiąc, y odwodząc
od

od poddania powinnego rozumu tym to
prawdom, które są właściwe y szczegul-
ne świętym zgromadzeniom.

Wiem ia, że z miłosierdzia Boskiego
nie ia zwyczajne między nami takiego
rodzaju występki. Ten nasz ray, acz-
kolwiek niekiedy doznaie napaści ma-
łych robaczkow mieyscami toczących
iego trawę, nieprzychodzi iednak na to,
aby widział zwalone swoje kwiaty, od
iakięgo dużej wielkości węża. Nie, nie,
dzięki BOGU, ten leśny dzik, ten zwierz
szczegulny (cc) Jęszcze niewszedł na
spustoszenie ięgo, jęszcze niewyłamał
tego mocnego parkanu, którym go świę-
ty Zakonodawca opasał. Ale zeby ni-
gdy wyłąmac go niemógł, ze wszelką
gorącością warujemy się owych wy-
stępów, kotorem w drugim porządku
położył y które są drogą prowadzącą
do tych ostatnich. A dla tego pamię-
tajmy na to, co mowi S. Bernard to
ięst, iż nasze sumnienie ięst *mare ma-*
gnum, o którym rzekł Psalmista (dd)
mare magnum ac spatiosum illic reptilia,
quorum

(cc) Psal: 79. 14. Exterminavit eam aper de
sylva & singularis ferus depastus est eam (dd)
Psal: 103. 15.

quorum non est numerus. Sumnienie iest wielkim owym morzem, w którym się kryje gad niezliczony, y w frzodku się iego czołga. W tym naszym morzu, albo niemaż wielorybow y podobnych strażydę? albo się wnet łamą wielkością y rozruchem swoim wydaia. Ale bardzo łatwo iest, aby w nim pełno było drobnych gadzinek, które dno iego plu-gawstwem zarażaią, a oczu przez swo-ia małość uchodzą. Ah co za zawsty-dzenie nasze będzie na końcu życia w godzinę stawienia się na sąd BOGA, w ow czas, kiedy według wyrażenia pi-sma (ee) Da się widzieć na świecie na ładzenie iego, y fukać będzie y wysu-fzać morze; ieżeli na ten czas pokaże się taka szpetność w głębi naszego su-mnienia! Co za zawstydzienie nasze bę-dzie, kiedy przyidzie do tego, że trze-ba, wybieraiąc się w inne kraie, zebrać y układać swoy namiot, a wten czas przypatruiąc się myślą czyśłą osnowie iego, postrzeżemy, że utkany był z nici podłych y zgrzebnych, któreśmy przez obłudę za nici złote mieli, a przy tym znajdziemy też go całego i ogryzione-

gq

go y podziurawionego. Sromota nasza podobna będzie owey kupca owego, który szatę iaką mając ią za nową z pilnością chowa y strzeże w skrzyni, aż kiedy ią rozkłada w oczach targującego, znajduie całą w dziurach, całą w molach. I podobno do tego stosuie się owo wyrażenie u Izaiaśza: *quasi amictum, sic Deus sublevabit te* (gg) to iest iako wykłada Tyryą (hh) *sicut vestem venalem, quæ in emptoris oculis panditur et excutitur*. Życie nasze wystawione będzie naprzeciw sprawiedliwości Słońca, które ota-
czając go swoim światłem, iawnie nam ukaże wszystkie owe podziurawienia, których teraz niewidziemy, a niewidzimy przez naszą winę.

Prośmy Boga abyśmy nieprzycho-
dzili na to, żeby nam noc za widzenie była: (ii) Prośmy go, aby nam dał ow rozum duchowny, o którym mowi A-
postoł (kk) Y od którego zawisło pōzna-
nie Boskiey woli, która czyni w nas *fructus lucis*, iako mowi tenże. (ll) Uczmy się na koniec od drugiego Apo-
stoła S. Franciszka Xawerego, którego
jutro

(gg) Isai. 22. 17. (hh) Tirin. hic. (ii) Mich. 36. (kk) Coloss. 1. 9. (ll) Ephes. 5. 9.

iutro święto obchodzić mamy, dobrze
 używać naszego rozumu: uczmy się
 mówić od tego, który y w przyięciu
 prac Apostoliſkich, y w gotowości prze-
 rwania ich tak używał rozumu, iakoby
 go nie miał na nic innego, tylko na pod-
 danie go Bogu y S: Oycu, który na
 mieſcie Boga nim rządził: uczmy się od
 tego, który zbyt pokorne o ſobie zda-
 nia mając, y nierozumiejąc się być ſpoſo-
 bnym do wielkiego urzędu nawracania
 ſwiata, jednak się na to przeciwko wła-
 ſnym zdaniom puſcił; od tego naybar-
 dziey, który widząc tak pomysłne przed-
 ſiewziętey pracy powodzenia, z tym
 wſzystkim tak prętkim był na iedno J-
 gnacego ſkinienie do opuſzczenia iey
 bez względu na to wſzystko, cokolwiek
 naprzeciw temu mówić mogła, nie mówię
 wymyślność właſney miłości, ale pała-
 iąca gorliwość Ducha. Ktoż nieuznaie
 Xawerego niby owym piorunem rzu-
 conym ręką Jgnacego przeciw nie-
 wiernym na to, aby obracał w popioł te
 ſwiętokradzkie kościoły, rozwalał bał-
 wany, ołtarze, zabobony, który w ten
 ſam czas, kiedy z grzmotem tak chwale-

bnie

bne obaliny czyni, usłyży znak tego
głosu, od którego wyprawiony jest, y w
jednym mgnieniu oka tamuje swoją ży-
kość, zbiera swoje ognie, y powraca się
spokojnie, z wolna, y że tak, rzekę, zi-
mno do tey ręki, która go ciśnieła
Mittes fulgura, et ibunt, et revertentia di-
cent... adsumus. (11) To jest naysli-
cznieyszą Xawerego ozdobą, którą wi-
nien byłem namienić, abym wam podał
jeden z naywiększych przykład, iak to w
naszych powinności zachowaniu po-
trzeba serca, ktoreby posłuszne było, a
nie rozumu, ktoryby wiele rozprawiał.

(11) Job: 36. 35.



KA-

(39)

K A Z A N I E
DOMOWE DRUGIE
od X. Grzegorza Piramowicza
Towarzystwa Jezusowego.

w Krzemieńcu R. 1766 D. 14. Mar. miane

O szkodliwym w sprawie zbawienia bezpieczeństwa, z uroionego fałszywego sumnienia y z niedostatku boażni Bożej wynikającym.

Cum metu & tremore vestram salutem operemini. Philip. 2. Z boiaźnią y z drżeniem zbawienie wasze sprawuycie.

Wyrzawszy w obliczności naszego BOGA ze wszelką szczerością w stan wielu z nas do zakonniczego życia powołanych, musi się w upokorzeniu ducha wyznać, że bardzo trzeba wiele poprawy y odmiany obyczajów dla dostąpienia zbawienia. Wyznanie bardzo żałosne, y pełne wstydu,

du, ale z którym się ma łączyć dalekie
 ięszcze załofnieyſze y haniebnieyſze;
 że przy tak pewney poprawienia ſię po-
 trzebnie niewidać poprawy, nieznacć od-
 miany. Przeraża to naſze ſerca; bo
 niemożna wątpić, żeby w nich niemiało
 żyć pragnienie zbawienia ſwoiey du-
 ſzy; zawſtydza to nas, bo powołanie
 naſze natchnęło w nas ducha nietylko
 myślącego o takim życiu, ktoreby nas
 zbawiło, ale o życiu dążącym do Ewa-
 nieliczney doſkonałości. Ztym wiſzyt-
 kim to przerażenie, to zawſtydzenie,
 ieſt bårzo potrzebne. Słuchaymy, Pawła
 Świętego ſłowy mowiła do nas naymil-
 ſza naſza Matka, ktora iaſt Zakon. O-
 głaſzam wam, pilżę na waſzych ſercach
 trwożące prawdy, nie żeby tylko za-
 wſtydzić was; ale iako naymilſze Syny
 moie napominam was *Non ut confundam*
vos, hæc ſcribo; ſed ut filios meos cariffimos
moneo. (a)

Napominaymyż ſię w Chryſtusie Je-
 zuſie, Bracia moi, do robienia dzielnie
 ſprawy naſzego zbawienia. Oto one
 niemoże być bez trwogi y boiaźni.
Cum metu et tremore &c Do tego końca,

(a) ad Cor: 4, 14.

po-

potrzeba iest rzetelnie weyrzreć y do-
 swiauczyć, co to są za zródła tego
 w oziębłości y w takim o poprawę nie-
 dbaństwie trwania. Ah niechodząc da-
 leko, zdaie mi się, iż pewnie zgodziemy
 się na to, że w zakonnikach przednia, y
 można mówić, cała tego przyczyna iest,
 że w iakimś uroionym a bardzo szko-
 kodliwym bezpieczeniſwie żyjemy; be-
 pieczeniſwie mówię, które nas nawszel-
 kie niebezpieczeniſwa zbawienia naszego
 nieczułemi, na stan naszych duiż podo-
 bno, naymniey rzekę, wątpliwy nieba-
 cznemi, y zbytniey ufności a płochey
 pewności pełnemi czyni. To zaś be-
 pieczeniſtwo (wiele nam na przeniknie-
 niu tey rzeczy należy :) to zaś bezpie-
 czeniſtwo zamyka w sobie związek
 dwóch rzeczy, z których iedna iest iku-
 tkiem drugiey. Ktoreż to są? Oto uro-
 ienie sobie fałszywego błędnego tu-
 mienia, oto niedostatek w sercu boiaźni
 Boga. Mam w utrzymywaniu tey pra-
 wdy śmiałość odwoływać się do zdania
 wszystkich, ktorzy mię słuchają, wizy-
 stkich dobrych y złych Zakonników,
 y wizytkich w tym stanie o sobie y
 odra-

o drugich iakozkolwiek sądzących. Mogęż, powinienemże opuścić wyłożenie tych prawd mając włożony na siebie urząd mowienia imieniem Boga y matki naszey zakonu o tym wszyftkim, co do naszego zbawienia y do obfitszego zbawienia służy?

Otoż, zepsuć to bezpieczeństwo, będzie użycowaniem tey mowy; ktora nam odkryje naprzod: że uroienie sobie fałszywego sumnienia będąc źródłem naszych win y występku, niemoże gruntować naszego wśprawie zbawienia bezpieczeństwa: powtore, co ztąd idzie, że mamy konieczną potrzebę y przyczynę bać się Boga, y Jego sądow. Złączcie moi Bracia, ze mną gorące westchnienia do Oyca światłości, żeby nam niedopuszczył wpadać wślepotę takiego bezpieczeństwa, albo dał iey nam skutecznie go pozbyć; żeby raczył w nas dzieło zbawienia sprawować od iego początku, którym iest boiaźń Boża
(b) Ziednay nam to niepokalanie poczęta Panno y Matko Boga.

(b) Prov. 14. 27.

CZĘŚĆ

(43)

C Z E S C I.

Sumnienie człowieka jest to owo wewnętrzne y bliskie prawo, które w okolicznościach szczególnych czynienia lub opuszczenia jakiej rzeczy, mówi nam, to się godzi, to się niegodzi. Y rzecz jest pewna, że dobroć albo złość naszych spraw na tym się na koniec zwyczajnie rozbiła; że się stało według sumnienia, albo przeciwko niemu. Ale ztąd powszechnie w ność, że cokolwiek kto według poruszenia y sądu swego sumnienia czyni, to zawsze dalekim jest od winy; jest to wielkim błędem, błędem ciągnącym za sobą niezczęśliwe y opłakane dla zbawienia skutki. Bo niech będzie zepsute, niech będzie przez własną człowieka winę omyłne y obłądliwe, niech będzie zaślepione grzechami, a iako mówił Apostoł piętnowane sumnienie (c) *habentes cauterviatam conscientiam*; coż z tego idzie? tylko że wszystko, co się czyni podług takiego sumnienia, złe, zepsute, niegodziwe przed Bogiem jest; że rządzący się takim sumnieniem, zostaje w złym stanie swoim.

D i e y .

iey duszy. To iest uwaga powszechna
względem wszystkich ludzi; ściagniemy
iā do nas zakonników: a trzeba będzie
przekonanemi zostać o założoną pra-
wdę. Y my zakonnicy od tego nierządu
niesteśmy wolnemi, miewamy y my uro-
ione błędne sumnienia, sami ie sobie
czyniemy: y nas one stawiają w wielkim
niebezpieczeństwie duszy. Chciemy
ieno w żywym przeniknieniu tych uwag
szczerze z sobą postąpić; a tkną y prze-
raża nas.

Zdaie się wcale rzecz przeciwna mo-
wic, że zakonnik ma, y owszem, iż mo-
że mieć sumnienie fałszywe y błędne.
Dałby Bog żeby się rzeczywiście te
dwie wlatności, zakonnika, y rządzące-
go się fałszywym sumnieniem, nigdy
niezgadzały! z tym wszystkim inaczej się
dzieie. Wtakiey obfitości światła y spo-
sobow znania prawdy, ieszcze nam ła-
two iest, ieszcze sami się staramy czynić
sobie takie sumnienia, ktoreby nam nie-
godziwe rzeczy za obojętne, grzechy
podobno cięższe za małe niedoskonało-
ści y za lekkie potknięcia się, prawdziwe
w oczach Boga winy za niepotrze-
bne szkrupuły udawały.

Każdy

Każdy z nas ma swoje żądze y namiętności, ma swoje względy; natura porywczu skłania do tego, aby im zadość uczynić. Coż jest łatwiejszego, iako wmówić to w siebie, albo umyslnie mieć za wmówiono, że to y owo, skoro podchlebia własnym żądzom, skoro służy do własnych korzyści, jest dobrym, godziwym, niema w tym grzechu, zgorżenia, przestępstwa slubu? Bardzo dobrze S: Augustyn wytknął ten początek uroienia sobie fałszywych sumnien *Quod cunque volumus bonum est; quodcunque placet Sacerdotum est.* (d) Cokolwiek &c. Ale ieszcze tkliwiey przekonywa nas o to podobno własne doświadczenie. Iakieśmy to będąc wolni od namiętności na przykład pychy y wyniośłości, która nas do tego y owego pozoru czci, do wstawienia się wznosi, będąc wolni od tey nienawiści ku ktoremu z naszych współbraci, od przywiązania do iakiey zmyslności, wygody, rozrywki, osoby, mieysca, od innych tym podobnych żądz; iakieśmy, mówię, w tey świętey od nich wolności, o tym, co się godzi, y co niegodzi, zdania zdrowe

D2

y szcze-

y szczerze, iak odmienne mieli od tych, któreśmy sobie po tym porobili dla dogodzenia naszym chuciom, naszemu sercu? Teraz się ani praw zakonnych, ani rozumu, ani Boga y iego natchnienia nieflu-
 cha; ale sama nas chęć na'za uwodzi. Tomi się podoba, tego trzeba dokazać, o sercu moiemu, to upragnionemu dobru służy: *quodcumque volumus, quodcumque placet*, to się więc godzi, mam do tego prawo, co po tych szkrupułach, nie ma sz tu grzechu. *bonum est, sanctum est*. A iak często przychodzi się do tey pogardy Boga, mowić w swoim sercu, powsze-
 dnia to wina, mnieysza o to, nie ma sz tu śmiertelney? Ach niebyszał ten stan sum-
 nienia zakonników? niewprawiaią się oni w niego łatwo y samo chcąc? mowię, samo chcąc. Owe to we wszystkim swo-
 iemu zdaniu ufanie, owe umyślne unika-
 nie dowiedzenia się prawdy, owe zaty-
 kanie ust dobremu y szczeremu sumnie-
 niu, owe szukanie sprzyiających naszej woli y potrzebie zdań, niepotępią nas, ieżeli się do tych rzeczy poczuwamy, o dobrowolne oszukiwanie samychże sie-
 bie? Każdy z takich zakonników, ma się u siebie za Teologa, któryby miał moc
 rzu-

tłumaczyć nayjaśnieysze prawa Boskie
 y zwierzchności, któryby, ani wiedząc,
 ani czytając, co nayuczeni w tey lub o-
 wey okoliczności sądzą, będąc naype-
 wnieyszemi sędziami wolnemi od na-
 mierności, nami rządzących, któryby,
 mówię, dosyć miał na tym, powiedzieć,
 ja inaczej sądę, mam swoje sumnienie.
 Porachuymy się y my z sobą, czy nie-
 szukamy często, czy niewypytuujemy się
 o takich zdaniach, ktoreby acz nayro-
 zwiozleyfze, acz wątpliwe, byle nam
 pochiebiające były, y tami nędznie łudzi-
 my nas, iakoby idąc za niemi, na dobrym
 gruncie odważalimy się na to, lub owo.
 Cożby uchoway Boże, było, gdybyśmy
 ieszcze unikali rozmow y przestrog
 tych, coby nas objaśnić w rzeczach mo-
 gli; gdybyśmy się chronili spotkania y
 obcowania z temi, których postępowa-
 nie poępiałoby naszą rozwiozłość, y
 wkrzeszałoby w nas uznanie tego, że
 źle żyjemy, że zdania, ktoreśmy sobie
 poroili, fałszywe są? gdyby nam nad to
 naymiley było przedstawac z takimi, kto-
 rychby równaż, albo większa niekarność
 pokrywała przed oczyma własney mi-
 łości skazy naszej duszy, ktorzyby
 chwalać

chwaląc, klaskając, naszym łamaniom
 ustaw, naszej wolności, y innym wystę-
 pkom pochlebiali? Cożby to mowie in-
 nego było, ieżeli nie, rozmyslnie, do-
 browolnie, y niby usadzając się, na to pra-
 cować około wyrabiania sobie fałszy-
 wego sumnienia? nietrafia że się to ni-
 gdy w zakonnych zgromadzeniach? Nie-
 bywał to, że kiedy owo szczerę y do-
 bre sumnienie, które się w początkach za-
 konnego życia przed oziębłości y ro-
 zwiozłości stanem miało, odzywa się
 czasami, y odwołuje się przeciwko fał-
 szywemu, pokazując niebezpieczeństwo
 w utracie gorącości, w zaniedbaniu du-
 chowieństwa, w wolnym praw przestę-
 powaniu, w dogadzanu iakiey namiętno-
 ści; niebywał, mowie, iż naszemu błę-
 dnemu y uroionemu sumnieniu nad o-
 wym prawdziwym y szczerym gorę po-
 zwalamy? Niechce się umyślnie rozu-
 mieć prawdy, żeby dobrze czynić, iako
 mówił Krol y Prorok, bo wygodniey
 jest nierozumieć iey. *Noluit intelligere
 ut bene ageret.* (e)

A z takim sumnieniem żyć, znayduieź
 się

się stan niebezpieczniejszy dla duszy?
może to być, y bywa to podobno, że za-
konnik mający fałszywe sumnienie, ie-
szcze przez oneż same umacnia się zu-
chwale w bezpieczeństwie; częścią mnie-
mając; że kiedy niepostrzega złego,
ani ma sobie co za grzech, już tym sa-
mym będzie wymowiony od grzechu
przed Bogiem; częścią uwodząc się tym,
że w swoim sumnieniu o niego bardzo
niestrofującym używa pokoju. Ach,
gdybym w tak ułudzonych zakonników
posiedzeniu miał rzecz; mówiłbym do
nich: Bracia moi na tę tylko chwilę po-
zwólcie światłom łaski, y szczerego su-
mnienia powodom rzadzić sobą; a nie-
można będzie niewidzieć jasnie, że te to
same waszego bezpieczeństwa pozory,
ukrywają najstraszliwsze pobudki do
przełęknienia was! Iakże to, iż nieuwa-
żasz, że to jest grzech, y niemasz sobie tey
lub owey rzeczy za grzech, mogąc, bę-
dąc powinien koniecznie uważać y za
winę poczytywać, będąc zakonnikiem,
tyle obdarzonym światłami y natchnie-
niami łaski; tyle mając doyscia prawdy
środkow w modlitwie y rozmyślaniu,
w czytaniu duchownym, w rozbieraniu
sumnie-

sumnienia, w spółobności pytania, po-
radzenia się, słyszenia, w pośród takich
cwiczeń, gdzie cię, nie tylko, abyś tam
był objaśniony, ale abyś drugim uży-
czał światel, wychowują; w tych, mo-
wię, od opatrności Nieba postawiony
okolicznościach, iakimże sumnieniem,
iakim rozumem, możesz zakładać sobie
rozwzięłości y nierządow twoich wy-
mówkę w nieważaniu, w niepoczyta-
niu sobie za winę? Niepostrzeżenie się w
czynieniu, co się niegodzi, niepoczyta-
nie za grzech, co nim jest, wtenczas tyl-
ko wymawia od winy y od kary Bo-
skiej, kiedy się niewinnie niepostrzegło
y omyliło, kiedy się niemogło, niepo-
winno było złożyć błędu: inaczey nie-
wiadomość, nieprzestrzeżenie pomna-
ża jeszcze ciężkości występku. *Non tibi,*
mówił święty Augustyn, *deputatur ad*
culpam, quod invitus ignoras; sed quod ne-
gligis querere, quod ignoras. (f)

Jakże więc można używać tey wy-
mówki na twoją obronę? Bo albo od-
prawiałś święte cwiczenia, modlitwy y
rozmyślania, czytaś pobożne księgi, roz-
bieraś

(f) S. August: 1. 3. de lib: arbitr: c. 19.

bierasz sumnienie, radzisz się wiadomych Braci, y niemożebyć w tobie błąd względem twoich powinności, ile iestes Chrześcianinem, y ile iestes zakonnikiem: albo te święte cwiczenia nie są tobie zwyczajne; y oto nosisz przed Bogiem całą ciężar wszystkich grzechow;, które przez błąd z tego zaniedbania wynikający popełniasz. Wten czas w samey rzeczy mówisz do BOGA, co mówią niebóżni u Joba (g) Odstąp odemnie, niechcę ia tey wiadomości drog twoich, którą mi tak obficie ofiarujesz. *Recede a nobis & scientiam viarum tuarum nolumus,* Gdybyś żywo uczynił rozmyślenia, a potym roztrząsnął sumnienie, naprzykład w materyi miłości braterskiey, obowiązkow twoiego urzędu, naprzykład o niepożytkowaniu zakonu, ktorego chleb iesz y sławą się zdołasz, y o tym podobnych rzeczach; widzi łąbyś zapewne inszą w twoich występach postać, na które teraz iakoby nic złego albo lekkie bardzo były, fałszywym poglądasz okiem. Niemożna tedy przed Bogiem wszystko przenikającym

tego

tego błędu za wymówkę przywodzić. Wie on dobrze, że tacy dobrowolnie przewrocili swoje zdanie y swoy rozum, iako mowi Daniel, żeby niewidzieli prawdy. *Everterunt sensum suum; ut non viderent.* (b)

Stawi ten BOG przeciwko tym fałszywego y uroionego sumnienia naśladowcom, nayprzod własne ich owo dobre sumnienie, którym się rzadzili, nim utracili pierwiałki ducha, nim nabrali zdań przeciwnych zakonności; ktore słusznie czyniło niegdyś wstręt y małych występku, boiaźny y uwagę we wszelkim postępowaniu. Pot ym stawia owo sumnienie, ktore mamy względem drugich: bo acz zepsuci w sobie, pochlebialiacy sobie, umiemy, gdzie idzie o sądzenie drugich, poznawać występkę, a częlto y powiększać małe ich wykroczenia, sami na siebie zbyt łaskawi y ślepi, względem drugich nad to surowi y bylłrego wzroku. Te, mowie sumnienia BOG naprzeciw nam stawia, y niezostanie nam w naszych omyłkach y fałszach pozoru na wymówkę.

Ala

Ale ani ow zgubny pokoy, ktorym się ciełzy fałszywe sumnienie, ubespie-
 czać zakonnika nim ułudzonego może,
 y owšem ieżeli co iest sposobnego nay-
 okropnieyszym przełęknieniem zastra-
 szyć iego serce; tedy ta spokojność złą-
 czona z fałszywym uroionym sumnie-
 niem: kilka słow otym Bracia moi. Od-
 zywanie się y sprzeciwianie sumnienia
 względem grzesznika, któżkolwiek nim
 iest, zwyczajnie bywa ostatnią prawie
 z owych mocnych łask Pana BOGA:
 umorzyć że wewnętrzne iego świade-
 ctwo, przytłumić tajemne iego głosy,
 robić barzo źle, a mieć się za święte-
 go, iest to wydrzeć się z powodow łas-
 ki, y tę prawie ostatnią utracić. Y ia-
 kiesz iuż przestępstwo będzie, iaka winą,
 na którąby się bezpiecznie y śmiało w
 okoliczności iakiey pokusy, iakiey żą-
 dzy pociągającej do niey nieodwaziło,
 kiedy się ten wewnętrzny od BOGA da-
 ny łędzia, ten szczerzy świadek nieoprze?

A nadto, coż to iest owa nacyęższa
 y naystraszliwsza w tym życiu Boska
 kara, którą iest ślepotą duszy, coż ona,
 mowie, innego iest, ieżeli nie owo przy-
 tłumienie mocą fałszywego sumnienia

... tego



tego światła, które BOG wyraził na-
 najzey duszy, (i) Jeżeli nie uroienie
 sobie zdań błędnych w sprawie zbawie-
 nia, ktorych to skutkiem bywa nietyl-
 ko niewiedzieć y nieczuć swego złego,
 ale ieszcze na większe, lecz szkodliwsze
 swoje uspokojenie, złe udawać przed
 sobą za dobre? Dwoiaki ten rodzaj śle-
 poty dokładnie wyraził Tertullian (k)
*Cæcitat̃is duæ species facile concurrunt,
 ut qui non vident, quæ sunt, videre videntur,
 quæ non sunt.*

Zrą� pochodzi, na co żalić się ser-
 decznie potrzeba, iż widząc wiele w
 zakonnikach do poprawy, mało iey
 widzimy, bo pełni ducha fałszu, niema-
 my się za winnych, zrą� częstokroć
 musimy z Izaiaszem Prorokiem żalic
 się na to, iż ślepotą duszy, nietylko iest
 nieszczęśliwością chodzących w cie-
 mności świata, ale nawet pada y na tych,
 ktorzy, używają obfitego południowe-
 go światła, tak, iż wpořzrod niego po-
 tykają się niby pořzrod samey nocy,
Impegimus meridie quasi in tenebris (l)
 Zrą� idzie y to, że nieczuli na własne
 słabo-

(i) Psal: 4. 7. (k) Tertull: apolog: c. 9.

(l) Jsa: 59. 10.

słabości y slepi na własne niebezpieczeń-
 stwa, mało gorliwości mamy, mało po-
 wodzenia w zabawach około zbawienia
 bliznich. Ztąd na koniec y ta mowa,
 podobno mało co korzystać w nas bę-
 dzie. Powinnaby ona wmówić ową
 czuyną ostrożność, żeby kiedy niena-
 być fałszywego sumnienia, żyć zawsze
 z uwagą na swoje drogi, umieć wątpić
 y zastanawiać się, nim się na co odwa-
 żemy, nigdy się namiętnością, nigdy
 iakiego próżnego dobra względem nie-
 dać uwodzić: nieufać zdradliwemu mil-
 czeniu sumnienia, weyrzeć nakoniec
 dobrze przez rozmyślania, rachunki
 sumnienia w stan swoiey duszy: powin-
 naby pobudzić do opłakania z Dawi-
 dem swoich niewiadomości (m) Nako-
 niec do przełęknięcia się y pozbycia
 szkodliwego bezpieczeństwa swego w
 sprawie zbawienia: bo uroienie sobie
 fałszywego sumnienia, niemoże go w
 nas nigdy gruntować. To się już po-
 kazało. Ztąd idzie, że mamy konieczną
 potrzebę y prynczynę bać się BOGA y
 sądow Jego. Wmowienie w nas tey ser-
 deczney

 (56) 
deczney boiaźni Bożey ma być zabawą
ostatka tey mowy

CZĘŚĆ II.

miana w Czerwcu tego Roku.

Niedostatek boiaźni prawdziwey Boga w sercu Zakonnika, iest to drugim
zrzodłem owego ślepego y zgubnego
bełpieczeństwa, ktore wprowadza za-
niedbanie dzieła doskonałości y zbawie-
nia. Dosyć iest otworzyć księgi sta-
rego y nowego Prawa Pisma Świętego,
aby przekonany być, iako Duch nay-
święwszy za istotną powinność staraiące-
go się o zbawienie, (n) Za początek y
zrzodło (o) Oraz za uwieńczenie mą-
drości Nieba (p) Za nieoddzielny (q)
Przymiot Świętych sług Boga stawia
boiaźń Bożą. Czytamy to, słyszemy to,
drugim przekładamy to, bardzo często.
Ale przy tym świetle prawd słowa Bo-
żego weyrzeć tylko w księgi naszego
serca y naszych spraw; á trzeba będzie
zewstydem y przełękniem wyznac
w gruncie sumnienia, że wielokroć za-
niedbujemy tey pierwszey staraiącego
się

(n) Philip: 2. 12. (o) Prov: 14. 27. (p)
Corona Sapientiae timor Domini Eccl: 1. 22.
Corona Sapientiae Domini: (q) Psal: 33. 20.

się o zbawienie powinności, że na tym
 początku cnoty, na tym znaku święto-
 ści w wielu okolicznościach nam zbywa,
 to jest, że słaba jest w sercach naszych
 boiaźń Boga. A to samo nie jest że
 najsprawiedliwszą lękania się przyczy-
 ną? Im więcej czuie w moim sercu bo-
 iazni Bozey; tym większe jest bezpieczeń-
 stwo dobrego stanu duszy moiej, y
 nadziei zbawienia. Im bezpieczieyszym
 się sobie być zdaie, im mniej mię święta
 Boga boiaźń tyka y przenika, tym wąt-
 pliwszy jest stan duszy, tym mniej
 zbawienia pewności. Do sprawienia te-
 dy w nas tego skutku, dosyć jest po-
 prostu a szczerze w oczach Boskich roz-
 ważyć toż samo, iako nam szkodliwie
 na boiaźni Boga często zchodzi, a łatwo
 będzie z tego poznać iey potrzebę y
 zabrać iey pobudkę.

Idźmyz więc do źródeł tego boiaźni
 świętey niedostatku, prostym okiem na
 nasze podobno zwyczajne w zakonnym
 życiu postępowanie poglądaiąc. Owa
 w obchodzeniu się wolność nieokryślo-
 na skromnością, ktoraby wstrzymywa-
 ła nas zewnątrz y wewnątrz, owe za-
 niedbanie natchnień Ducha Nayświę-
 łzego

szego, praw zakonu, rozkazow y napominania starszych, pogarda dobrych przykładow, y przestrog lepszey Braci; owe wmawianie w siebie, nic nie jest, to lub owo czynić, wymowić, pozwolić sobie; owe rzadkie zebranie się, opuszczanie duchownych czwiczien; te y tym podobne rzeczy, dostatecznie przekonują nas, że serce nasze nie jest pełne boiaźni Boga. Inaczej żyją, którzy się nią we wizerłkim rządzą. Zkądże tedy niedostatek, to tak przeciwnie świętey trwodze pochodzi bezpieczeństwo? Bodayby tłumnienie y doświadczenie nasze niedawało nam czuć y prawie dotykać się tych prawd, które mam wyrażać! Postawieni w stanie świętym, mamy się za wolnych zupełnie od grzechow śmiertelnie raniących duszę, a nawet od niebezpieczeństwa onych. Rzadko bardzo wzbudzamy w naszych sercach boiaźń Boga y sądow Jego, porużenia te nie są nam zwyczajne. Jakże to niewyniszcza tey świętey boiaźni? Jakże to niema wprowadzić nas w zgubne bezpieczeństwo w sprawie zbawienia? Trzeba poznać, iaki jest błąd w tym y nierząd nasz; a iako dla tego samego barziej

hardziej bać się Boga potrzeba, iż mniej
jest w nas tego bojaźni.

Postawieni w stanie świętym, mamy
się za zupełnie wolnych od ciężkich u-
padków, albo ieszcze od niebezpieczeń-
stwa onych. Aż nadto nam zaprzątne-
ła y uprzedziła myśli świętość naszego
powołania. Ona powinna była w za-
konniku sprawić trwożliwą ostrożność,
czuyność, troskliwość, aby nic nigdy
nie dopuścić się iej przeciwnego, aby
zadofyc iej czynić świętością życia, nie-
nagannością obyczajów; a myśmy sobie
uroili, że być w stanie świętym, dofyc
jest do ubezpieczenia siebie, że y życią
jesteśmy świętego. Ah to uroienie gubi
nas, to rodzi y w ziemi świętey straży-
dła zbrodni świata, to w oczach naszych
występki zaiste nie lekkie udaie za go-
dne pogardy!

Niemożna wprawdzie tego z nieskoń-
czonym Bogu naszemu dziękczynieniem
nie wyznać, iż to jest korzyść powoła-
nia y stanu naszego, oddalać nas od niebe-
spieczństwa wylewu nieprawości świa-
ta. Ale mieć się zakonnikowi, a osobli-
wie takiemu, ktoremu ani zakon y społ-
żający Bracia, ani sprawy y własne su-

E

mnienie

mnienie iego niedaia świadectwa, że nie
 jest niedbały, oziębły, niewierny swoim
 powinnościom, mieć się mowie za be-
 spiecznego od niezcześnieści cięż-
 zych występkuw tym samym, że mie-
 szka w Domu świętym, to jest szczer-
 omamienie. Niebo widziało Anioła ray-
 zaczniejszego z takim towarzystwem iego
 gminem ciężko upadającego, y patrzy-
 na próżne po nich miejsca. Ray obdarzo-
 ny pierwiastkową niewinnością, z swo-
 ich mieszkańców ofierocony jest przeto,
 że oni tamże zamienili się w grzeźni-
 kow. Zgromadzenie Apostolskie na
 swym łonie miało zdraycę y przedawcę
 nauczyciela Boga Człowieka. A któż,
 choćby też y mniemający, iż w cnocie
 y w łasce Bożey stoi, niezatrwoży sobą?
 aby nieupadł, *Qui se existimat stare, vi-
 deat ne cadat:* (r) Albo raczey iako się
 bać nie będzie, aby go to mniemanie o
 swoim dobrym stanie, żałośnie niemyli-
 ło, gdyby w ten czas, kiedy myśli, iż jest
 w przyjaźni z Bogiem, iż jest wolny od
 winy sciągającej na niego dług potę-
 pienia, gdyby, mowie, w ten czas był w
 oczach Boga synem gniewu, y wino-
 waycą

(r) 1. Cor: 10. 12.

waycą piekła! Ach straszliwa uwaga dla zakonnika, ależ nie bez przyczyny.

Prawda to, że sama niby zakonnego stanu natura między słabością człowieka, a niektórymi zbrodniami kładzie zagrodę: ale są pewne rodzaje grzechów cięższych, na których niebezpieczeństwo bardziey zdaia się być wydani zakonnicy, niżeli świeccy. Oto jest treść uwagi psuiącej pierwsze źródło niedostatku boiaźni Boga w sercu zakonnika. Ktoreż to są te rodzaje takich występków? Taka jest, że nie wspomnę przepstew słu-bow, które łatwo biał w oczy, taka jest, mowię powszechna pogarda grzechów powszednich, pogarda ustaw zakonu y powinności duchownych, to jest zaniedbanie dążenia do doskonałości. Takie są grzechy przeciwne miłości Braci y poszanowaniu starszych. Takie jest czynienie się nieposobnym do usług zbawienia bliźnich. Takie nakoniec jest zgorśzenie. A coż na tym, czyli się tym, czyli owym rodzajem grzechu zgubię y potępię, kiedy się w rzeczy samey zgubię y potępię?

Uwierzemyż temu, że to są szkopuły zwyczajne zbawienia zakonników, że

się na nich rozbiła łaska Boża y całość ich duszy, to jest, że w tych materyach, choćby też y niemniemało się, bo to samo jest winą, w zakonie często się grzeszyć aż do śmierci duszy może? Wiem, że w tym posiedzeniu bardziey niż w jakim innym, ani godziwość ani rozrządek nie pozwala mi bez gruntu y przyczyny powiększać rzeczy, a każą mi mówić to tylko, co Duch Najświętszy y Jego słowa, co święci Oycowie, co zdrowa Teologia naucza. Rozważmyż przytoczone przykłady.

A nayprzod odwaga powłzechna niewystrzegania się innych, procz śmiertelnych grzechów, a dopuszczania się wszystkich, które się trafić mogą; odwaga powłzechna łamania ustaw podług upodobania, iak gdyby ich niebyło, lub iakby dla innego iakiego zgromadzenia były pisane: zaniedbania niby usadzonego wszelkich spraw duchownych: coż dopiero poczytywania tego, co duchowieństwem jest y powinnością zakonniczą za skrupulaństwo: wyszydzania y obmierzenia sobie y drugim; tamowię, odwaga tak sobie postępowania, jest wprost biiąca przeciwko ostatniemu powołania do zakonu końcowi, którym jest,
dążyć

dażyć do Ewanielicznej doskonałości; jest obłudnym udawaniem zewnątrz zakonnictwa; jest bliskim niebezpieczeństwem upadnienia w grzech śmiertelny (s) Coż ztąd idzie? Ach straszne wniesienie, które czynią uczeni Teologowie. Więc takie wyrażone odważenie się, takie umysłu y serca postanowionego ułożenie jest w zakonniku winą śmiertelną. Nie jestże to wemnie? Boże przenikający skrytości duszy!

Jak się to często nierozeznać powszedniego od śmiertelnego przestępstwa. Jednym z osób zakonnych przytrafiać się to może z winney ich niewiadomości, z winnego zapomnienia, niepostrzegania; drugim przez zasłepienie się jaką namiętnością, żywą y nieuspokoioną chęcią, przez nierządne przywiązanie się do jakiej rzeczy; innym, co nayżałośnieysza, przez wymyślne wmawianie w siebie, że to nic, choć się odwoływa sumnienie, choć się inaczej czyta, słyszy, choć przestrzegają, y napominają zakonnieyszy uczeni. Coż, takiż zakonnik będzie przed Bogiem niewinnym, y wolnym od cięższey zbrodni, jeżeli,

mu

(s) Eccl: 19. 1. Qui spernit modica, paulatim decidet.

mu się w czym omylić trafi? Niech on iak chce sobie tłumaczyć, niech sobie podchlebia; ale insze są Boga żyjącego sądy. Alboż to mało takich materyi, w których ledwie można postrzedz owej granicy, owego punktu, na którym stawa lekkość y powszedniość grzechu, a od ktorego się zaczyna ciężkość y śmiertelność iego? Dusze tkliwego y boiaźliwego sumnienia drżą na to, żeby kiedy własna słabość niezasięgnęła ich do przestąpienia tego przedziału, y nie są o tym pewne; a zakonnik rozwiozły y oziębły, co żadnego grzechow powszednich nie ma wstrętu, co niedba, poki mu w oczy straszliwość szkaradney zbrodni niebie, onże może być w tey rzeczy bezpiecznym?

Potym, iak łatwo jest w zakonnym życiu ciężko przeciw miłości bliźniego wykroczyć, kto tego z wielości współżyjących, z odmienności przymiotow y skłonności przyrodzonych, z wielu zachodzących spraw y okoliczności nie widzi? Nie wciskająz się za mocne miłości zobopolney od świętych Zakonodawcow stawione parkany, owe pełne złości iednych z drugiem i postępowania,

nia, udawania nieśluszne, zabiegi na upokorzenie, na przeszkodzenie dobra swoich Braci, a podobno pobożnieyszych y sposobnieyszych? Nietrafiaż się słyszeć, co się już nie miłości tylko, ale y sprawiedliwości zprzeciwia, owego gadania z oczywistą uymą brateriskiey sławy, ponieważania cudzych przymiotow, wycienczania cnot? Niedaiaż się widzieć same oczu, rąk poruszenia, lub inne znaki w wielu okolicznościach tchnące pogardą drugich? Te y tym podobne postęпки, o! iak częściej podobno, niż mniemamy, przechodzą za kres powszedniey winy!

Coż dopiero mówić o nieuczciwości y pogardach względem Starszych, o owych na złość z nimi postępowaniach sobie, wydawaniach na pośmiech niektórych ich ułomności, cieszeniu się z iakiey ich przykrości y umartwienia? Obelga, złorzeczenie, nawet bez serdecznego życzenia, zniewaga, która wyrządzona komu z równych lub niższych nieprzechodzi czasem złości powszedniey winy, skoro rzucona jest w oczy Oyca, Przełożonego, zwierzchność mającego, mówi nam Chrześcijańska obyczajow
nauka,

nauka, iest śmiertelnym przestępstwem. Ktoż się z nas, osobliwie ducha popędliwego, ducha hardego y niepodległego, ducha nienawistnego na tę prawdę nie przełęknie?

Niemaze się y to u nas częstokroć zanic, czas tak drogi, a ktorego, o! moy Boże! iakże my obficie wiele mamy, nędznie y niepożytecznie strwonić? Choć by się wedle przepisu Zakonu cały przeznaczony duchownym cwiczeniom czas zawsze dawał, iak ieszcze wiele zostało godzin? Na coż ten Bog, który tyle nam czasu pozwała, chce aby on od nas łożony był? oto na zbogacenie się wszelaką umiejętnością gruntowną rzeczy Boskich y ludzkich, sposobnością służenia bliżnim, kiedy woła Boska przez rozrządzanie starszych użyć nas do tego zechce, w kazaniach, spowiedziach, naukach, cwiczeniu młodzi. Coż za zawód tych, którzy nam poruczeni, z naszych rąk, że tak rzekę, wyglądają pokarmu cnoty, y umiejętności? Ja niewiem, iak od śmiertelney winy wynowić tego Zakonnika, który będąc szczegulnieyszym sposobem do pracowania koło siebie y koło drugich powołany, większą część życia prożnuie, czas na frazkach na

rozproszaniu traw, a tym czasem y
sam ślepnienie y ślepym się drugich wo-
dzem staie *Cæci & duces cæcorum* (t)
A ztąd wynikająca hańba Zakonu, po-
garda całego zgromadzenia, odrzucenie
iego od posług kościoła y Rzeczypo-
spolitey istotnych powołaniu, umniey-
szenie ku niemu poważenia y ufności;
kiedy ten y ow w pośrodek tego oświe-
conego świata y wielu, albo takim się
być mniemającego; wyda się z swoją
nieumiejętnością, te mówię ztąd wyni-
kające skutki, nie sąż krzywdą y szkoda
ciężką a powszechną, która niewiem,
kiedy iest lekkim grzechem?

A o owym ostatnim zgorzienia ro-
dzaju ieszcze nikt w sądzeniu o grze-
chach biegły inaczey nerozumiał, tyl-
ko że ta zgorzienia okoliczność spofo-
bna iest materją powszedniey winy za-
mienic w śmiertelną, a to w każdym sta-
nie, coż mówię o Zakonnym? Ah zgor-
zienia domowe! Ah zgorzienia obce,
bodaybyście wielu Zakonników w o-
czach Boskich Synami gniewu y wi-
nowaycami potępienia nieczyniły! Za-
konnik w zgromadzeniu swoim rozwio-
zle

złe iawnie żyjący, iaką winę zaciągali! On, ile z niego, pozbawia swoją społeczeńność iedney z największych powołania korzyści, którą jest wzajemne zbudowanie, wzajemna przez przykład pomoc do dobrego. Nadto ieszcze przez iskrodę kładzie do utrzymania karności y porządności Zakonney, ktoremi rzeczami święte zgromadzenia żyją y kwitną, bez których na ohydę przycho-
dzą. Aprzeto nierządy się wkradają, święte dawne zwyczaje upadają, ustaw zachowanie się rozwala, zgoła upadek duchowny daleko barzies nad wśzystkie upadki w rzeczach doczesnych opłakania godny, zagrzebuie całość Zakonu y zakonności. Biada mi, biada owo Ewangeliczne, iezeli ia moim zgorz-
niem godzę na to złe, na tę krzywdę Matki moiey Zakonu! Jakież gniew Boga sobie skarbie, y iak za wiele odpowiem; iezeli moim postępowaniem, dopieroż moimi mowami, owe szkodliwe y prawdziwie niezakonne w posrzed Braci, a ieszcze młodszych y słabszych ogłaszać zdania, psuie w nich smak duchowienstwa, podległość starszym, do-
tkliwość y ścisłość sumnienia, wstręt
127

łamania ustaw, ikromność! Biada mi, ie-
 żeli ia powinien będąc przez moy wiek,
 starzeństwo, przez tę powagę y wiarę,
 którą u drugich iedną mi przymioty
 dane od Boga, sławę zakonności, powi-
 nien, mówię, będąc innym sławać się
 wzorem, wodzem y zachęceniem do
 cnoty, do Zakonney doikonatości, ie-
 stem przyczyną ich błędow y zepłucia.
 Dosyć iest na iednym takim Zakonni-
 ku do skażenia y zgorżenia całego Do-
 mu. Ale ieszcze barzies biada mi, ie-
 żeli ia pierwszy iestem, od ktorego się
 zaczynaia niektore rozwiozłości, zwy-
 czaie szczegulne, wymagania na star-
 szych dozwoleń nieużywanych; te y
 im podobne rzeczy, ktoreby ani zna-
 no w zakonnym domu bez moiego po-
 wodu! Ah! iak mi to wszystko Bog od-
 kryie, iak pokaże nieszczęśliwe skutki,
 ktore ztąd wyniknęły, albo ile z moich
 spraw było, wyniknąć mogły: coź będę
 to miał na ten czas za małe przestępstwa?

Niemożnaby prętko skończyć, gdy-
 by się ieszcze mówiło o ciężkości zgor-
 żenia obcych. Lepiey iest, (u) aby ta-
 kiemu zakonnikowi przywiązano do
 szczy 1

fzyi młyński kamien, y w głębią morza
go wrzucono! Im większa jest świętość
naszego stanu, im tego zakonu, do kto-
rego nas Bog powołac raczył, przykła-
dności y nienagannyh obyczajow zna-
komiśa jest ława; tym pochodzące od
nas zgorśzenie, przed Bogiem winney-
sze jest. Świat owzbyt surowy przy
swoiey rozpuszcie, życia zakonnikow po-
strzegacz y lędzia, te dzieci, ktore z ni-
skosci swiego wzrostu y wieku na nas
iako na wierchołki doikonatości, iako
na postanowionych na wyższym miey-
scu nauczycielow pogiadaia, iednym
częstokroć nieostrożnym słowa wymo-
wieniem, iednym niebacznym ruszeniem
oczu, ręki, iedną małą niedokonatością
naszą nieobrażając się, niegorszą? Coż,
gdyby nas widzieli wolnych w całym
zwierzchnym obchodzeniu się, uwodzą-
cych się iaką namiętnością, często pro-
żniących, rzadko ołobnością, modli-
twą, czytaniem się bawiących, w obco-
waniu z ludźmi wyłanych, rozproszo-
nych, nieostrożnych, rubaiznych, nie-
witrzemieźliwych, gdyby to, mowie,
było, iakieby zgorżenia winy przed
Bogiem ciężar nolic musieliśmy?

To

To wszystko do tego zmierza, aby
 widzieć iak nas choć prawdziwe, ale zle
 użyte o świętości naszego stanu mniema-
 nie, bezpiecznie czynić niemoże, y iako
 ztąd wynikający niedostatek boiaźni Bo-
 żey zatrwożyć powinien. Ach pomy-
 sli sobie iaki taki! ia rozumiem, żem ni-
 gdy ciężko niegrzeszył, alem niewzierał
 dobrze w głębią moiego serca y w wy-
 kręty moiego sumnienia, alem mimo sie-
 bie pułzczał wiele okoliczności win mo-
 ich! Niewiem czym miłości, czym nie-
 nawiści Boga godzien! (w) Ieżeli Boskie
 oczy widzą na moiey duszy śmiertelną
 plamę, ach iakom niešťczęśliwy! Wiem,
 że sama świętość mego stanu pomnaża
 wielkości moich przestępstw, kiedy na
 mnie pada ow grom Proroka, żem w
 ziemi świętey bezprawia poczynił. *In*
terra sanctorum inique gessit (x) Wiem,
 że obfitość łaski Boga izkaradnieyszą
 czyni niewdzięczność moją. Niebędę
 więc ufał omylnym moim zdaniom. Nie
 świętość to stanu, niegodną jest moiey
 ufności, ale niemogę we mnie samym iey
 pokładać nawet przy tey świętości po-
 wołania. Zywo w myśli mieć będę nie-
 szczę

szczęśliwą możność ciężko obrażenia
moiego Oycy, w samymże lego domu.
To mię wzbudzi do ustawiczney na mo-
ie sprawy, na pobudki y przyczyny do
złego w tych osobliwie materyach, w
których łatwiey iest ciężko upaść, czuy-
ności, abym mógł z Jobem mówić *vere-*
bar omnia opera mea (y) A ty Boże wspie-
ray mię twoią łaską, a utrzymuy mię
w twoiey świętey boiaźni, ktorey za-
niedbanie, ktorey rzadkie, albo wcale nie-
używane w moim sercu wzruszenie zna-
kiem iest y zrodłem niedostatku iey, ale
oraz y pobudką, abym się tego samego
naywięcey lękał.

Iakże to moi Bracia, mniemamyż się być
wyjętymi od powszechnego prawa ba-
nia się Boga? Tylko to otrębować w u-
szach Chrześcijańskiego świata boiaźń
Bożą mamy; a sami w nieczułości na nią
szkodliwie się ufypiać! Nietylko to grze-
sznych przerażać serca ona powinna; ale
święte dusze noszą iey powszechny obo-
wiązek: *Timete Dominum omnes Sancti*
Ejus (z)

Ależ porachuymy przed Bogiem
szczerze dni życia naszego zakonnego,
w wieluz

(y) Job. 9. 28. (z) Ps. 23. 10.

w wieluż z nich wzbudziliſmy w naszym ſercu przełęknie nie ſię ſądów Boſkich? Oplakana nieczułość, beſpieczeńſtwo zaprzatające duſzę, ledwie kiedy do myśli przypuſzczało prawdy ſtraſzliwe, a bardzo zbawienne naſzey ſwiętey Wiary.

Ktoż z nas żywo y częſto myśli o owey przerażającej niepewności, co ſię z duſzą naſzą dzieie, iaki iey ſtan, czy wytrwamy w ſwiętey ſłużbie Boga, czy naſze oziębłości, niewierności y niewdzięczności nieprzywiodą go do wymiotania nas z wnętrzoſci Jego Oycowſkich? Apoſtoł nieczuie ſię do ni czego, aprzecie nieprzeto za uſprawiedliwionego ſię poczyta (aa) *Nihil mihi conſcius ſum, ſed non in hoc juſtificatus ſum.* Filary Nieba zachwiały ſię y upadły. Owi ludzie gruntowney cnoty, brzydko ſkazili ſwiętą robotę całego życia przy końcu iego: a my beſpiecznie, iakby niepodlegli upadkom, z ową iakaś dziwną wolnoſcią żyiem?

Smierć y ſąd Boga, w ktorego ręce wpaść wſzytkim powszechnie ſtraſzliwa rzecz ieſt, mniemamyż, iż nas równą
prze-

(aa) 1. Cor: 4. 4.

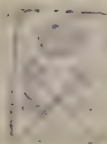
przerażać boiaźnią nie mają iako innych ludzi świata? Ach iezeli wnich iest iaka z tey miary okropności różnica, nie inna ona iest, tylko z tyśiąc okoliczności pomnażająca tych ostatecznych rzeczy w zględem rozwiozłych Zakonników furowość. Co innego to iest żyć lekkomyślnie, w rosproszeniu, z wolnością y bezpieczeństwem, iak gdyby ani umierać, ani sądzonym być się nie miało; a co innego być uderzonym o łożko śmiertelne, przywiedzionym do ostateniego kresu życia, razem widzieć zaniedbane niezliczone frzodki zbawienia, swoje przestępstwa y rozwiozłości, życie próżniackie, czcze w zaślugi, a pełne niby mrowia win różnych; widzieć w ten czas, kiedy wszystkie omamienia nikną, kiedy niezośtaie tylko stanąć przed Bogiem. Coż kiedy sam na sam Bog y dusza Zakonnika wniydą w sprawę; a nic niepoydzie za nią, tylko zaślugi, zachowanie praw zakonnych, zarobki na Niebo. Nic nie ubezpieczą w ten czas szczęścia iey liczne modły żyjących współbracii, nic one ważyc u Boga nie będą, kiedy ich wspierać własna zaśluga niebędzie? Coż ielzcie byłoby
gdyby

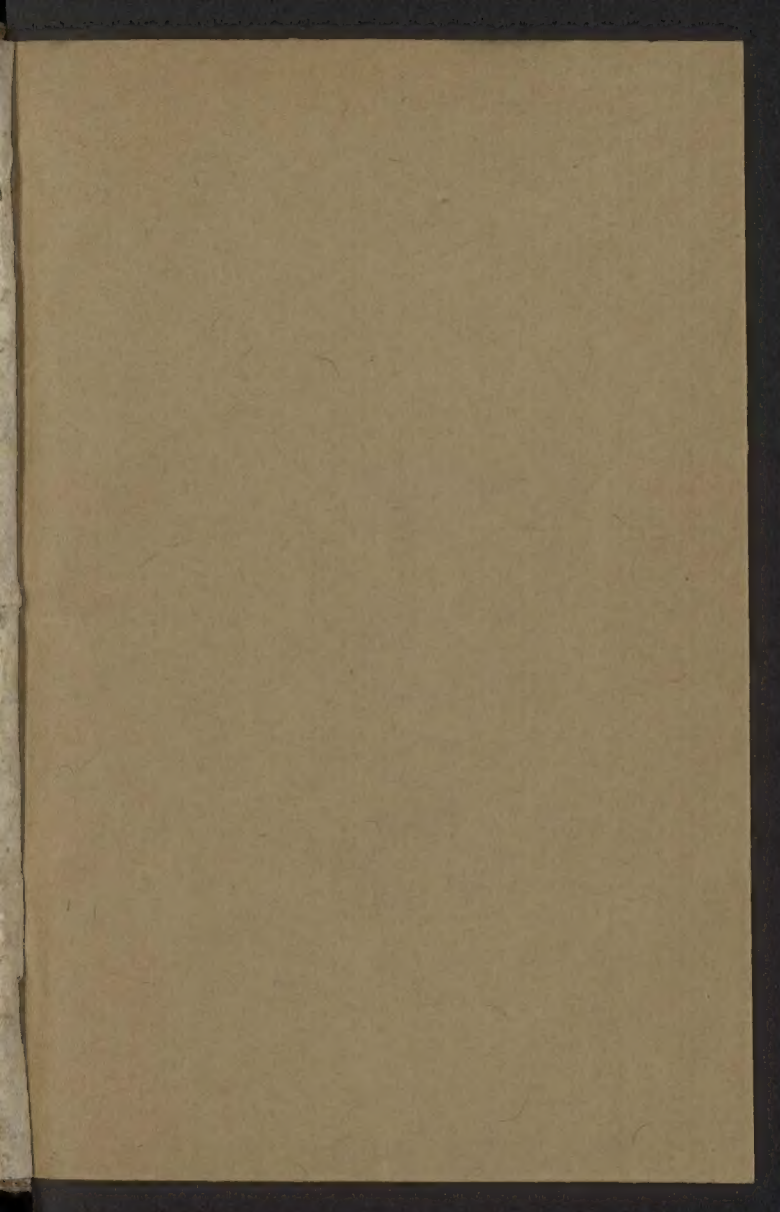
gdyby na ten czas przywiedziony był do tego zakonnik, aby sam na siebie wołał y narzekał, po cożem do zakonu przyszedł, abym tam, gdzie się otrzymuje nietylko zbawienie, ale obfitsze zbawienie, dużej moję zgubił?

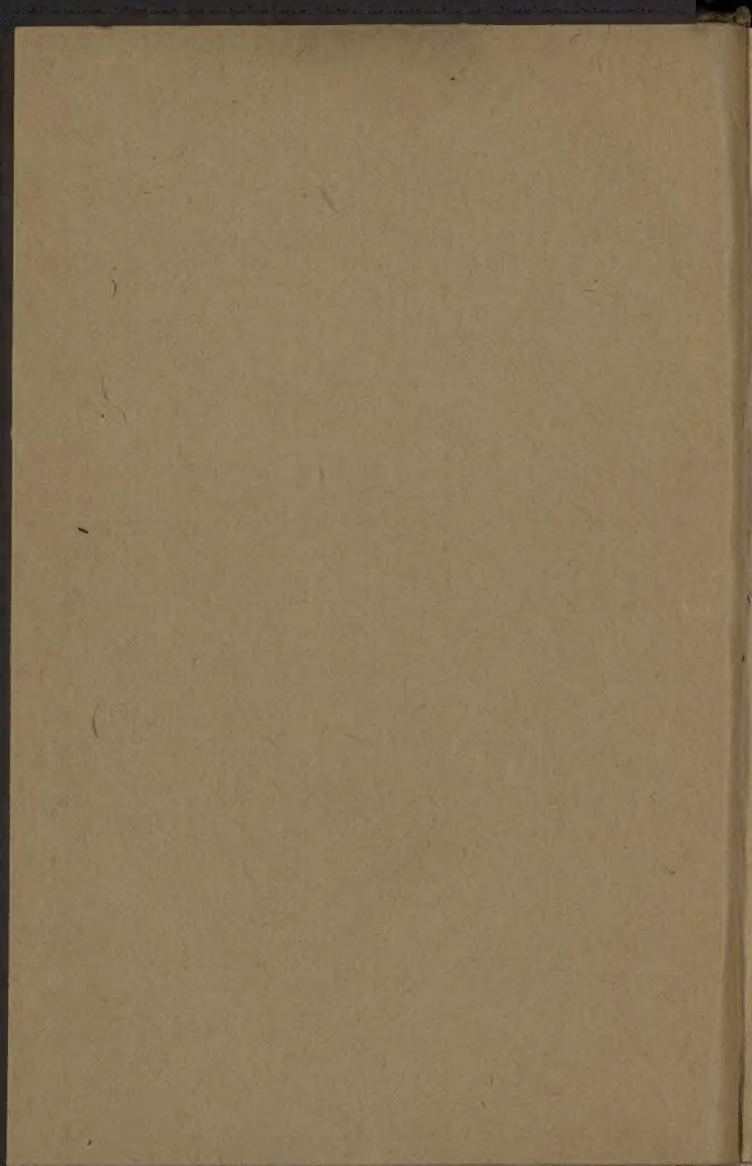
Myślimy to często z serdeczną boiaźnią Boga, z boiaźnią tego nayukochańszego Oyca synowską, abyśmy nieprzychodzili na niezcześnie skutki, któreby nagle zakoczyły ślepe nasze y szkodliwe bezpieczeństwo.

Trzeba więc opłakać serdecznie, zaniedbanie tego świętego cwiczenia, trzeba się przeleknąć niedostatku boiaźni Bożej, a dać iey według napomnienia Nayświętszego Ducha w sercach naszych mieysce *Da locum timori Altissimi (bb)* A dopiero robiąc dzieło zbawienia naszego, bezpieczniejszemi o nim będziemy mogli zostać. Prośmy Boga z Dawidem, aby on nas Sam tą świętą boiaźnią wskroś przerazić raczył. *Confige timore Tuo carnes meas (cc)* Tą drogą prawdy y trwogi prowadz nas Nayłaskawszy Boże do tego mieysca, gdzie jest światło bez obłudy, bezpieczeństwo bez boiaźni.

(bb) Eccl: 19. 18. (cc) Psal: 118. 120.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0038727

